Ner 54. Kraków, 7 Marca — Sobota. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 marca.

Wiener Abendpost pisze: „Podczas ostatniej dyskusyi budżetowej w Izbie deputowanych wciągnięto także w dyskusyę bez żadnego powodu drogą ujemnego porównania jedno zagraniczne państwo. Jeśli już samo przez się jest pożałowania godną rzeczą, gdy parlamentarna dyskusya, nie wolna od namiętności, bez koniecznego powodu rozciąga się na obce państwa, to tem mocniej należy ubolewać, gdy użyto przeciw państwu zostającemu w przyjaznych stosunkach z naszą monarchią tak gwałtownych i obrażających zwrotów, iż muszą one dać słuszny powód do zażaleń i mogą szkodliwie oddziałać na nasze zewnętrzne stosunki. Do czegoby to zawiodło, gdyby weszły w zwyczaj w parlamentach podobne obrażające oświadczenia o sąsiednich i zaprzyjaźnionych mocarstwach?“

W Izbie deputowanych odbywa się dziś w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya nad budżetem. Wczoraj nie było posiedzenia Izby, a przeto mogły znów obradować komisye parlamentarne. Komisya budżetowa dyskutowała nad kredytami dodatkowymi na budowę dróg i budowle wodne, nad rozporządzeniem względem zapomóg dla Galicyi w roku 1884 z powodu klęsk elementarnych, wreszcie nad przedłożeniem o pomnożenie parku kolejowego dla kolei państwowych. Komisya prawnicza zaś zajmowała się uchwałami Izby panów względem fideikomisu Herbersteina i realnego fideikomisu Ludwigstorffa.

Przypuszczają, że szczegółowa dyskusya nad budżetem przeciągnie się aż do 21 marca i że w tym wypadku trudno byłoby zamknąć Izbę już 24 marca. Ztąd też w telegramie wiedeńskim donoszą *Narodni Listy*, iż jeszcze po świętach wielkanocnych zbierze się Izba. W takim razie przed świętami załatwionoby ustawę o używaniu dynamitu i przedłożenie o wcieleniu przedmieść wiedeńskich do grupy wyborczej miast. Po świętach miałaby wejść pod obrady nowella cłowa, ugoda z koleją północną, ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, a wreszcie przedłożenie o regulacyi rzek galicyjskich. Ten sam dziennik czeski donosi, że co do regulacyi rzek galicyjskich, jest w toku kompromis w tym duchu, aby już teraz uchwalono na ten cel jeden milion złr. i aby równocześnie wezwano rząd do przedłożenia szczegółowych planów o regulacyi rzek Galicyi i innych krajów. Co się zaś tyczy ugody z koleją północną, to według *Nar. Listów* wybitni posłowie prawicy, doradzają rządowi, aby odnośne przedłożenie wniósł dopiero w nowej Izbie.

Dnia 2go marca, jako w dzień urodzin swoich, przyjmował Ojciec św. życzenia kardynałów i wyraził głębokie ubolewanie z powodu przykrego położenia, jakie papiestwu zgotowała rewolucya. Jest to następstwem wpływu nieprzyjaznego rządu, który dzisiejsze położenie Papiestwa jeszcze pogorszyć może, jak się to pokazało przy grabieży dóbr Propagandy. Choćby atoli stosunki miały pozostać takiemi, jakiemi są dzisiaj, to jednak będą nieznośnemi, i ani Leon XIII, ani żaden z jego następców nie mógłby się do nich zastosować.

Dalej mówił Ojciec św., iż głęboki smutek ogarnia go na widok, jak w wielu państwach i u wielu narodów błogi wpływ Kościoła nie bywa należycie uznany, chociaż ratunek dzisiejszego społeczeństwa tylko z Kościoła wyjść może. Ci co twierdzą, że Papież może się pogodzić z obecnym stanem rzeczy, dodawają jeszcze urągowiska do krzywd, jakich Kościół doznaje.

Nawet w zarządzie Kościoła nie posiada Papież dostatecznej wolności — czego dowodem grabież Propagandy, zwłoka w obsadzeniu wakujących biskupstw i niemożność oparcia się inwazyi heretyckiej, choćby tylko w Rzymie.

Wielką nowiną dnia w Berlinie jest podróż hr. Herberta Bismarka do Londynu. Mówimy o tem poniżej. Hr. Bismark miał już rozmowę z Granvillem.

Pozycya budżetu na drugiego dyrektora ministerstwa spraw zagranicznych przyjęta ostatecznie; rozstrzygniętą została głównie głosami przychylającemi się do niej wolnomyślnych.

Układy z księciem Cumberlandem zostały, jak donoszą do *N. fr. Presse* nagle przerwane. Wymagania jego miały być tego rodzaju, że ich nie można było przyjąć.

N. fr. Presse zamieszcza rozmowę korespondenta swego z pewnym dyplomatą angielskim, który spór z Niemcami wystawiał w świetle kłótni bratniej, która powinna być załatwioną; natomiast oświadczył, że przeciw zabiegom rosyjskim wystąpi Anglia jak najenergiczniej.

W sprawie wojny chińskiej trwa dotąd spór niezałatwiony między Anglią a Francyą. Pierwsza nie chce uznać ryżu za kontrabandę wojenną, do czego Francya przywięzuje wielkie znaczenie — Francya zaś nie chce przyznać żądania Anglii, aby węgiel kamienny traktować jako kontrabandę wojenną.

Lubo oddawna nastąpiło porozumienie między Stolicą św. a dworem i gabinetem wiedeńskim co do wyboru dostojników Kościoła na dwie opróżnione dyecezye, a jednę świeżo utworzoną — ogłoszenie tych nominacyi opóźniło się ze względu, aby pierwej obie Izby Rady państwa orzekły o uposażeniu nowego biskupstwa w Stanisławowie. Dbano zarówno w Wiedniu jak w Rzymie, aby nominacya Arcybiskupa łacińskiego wypadła równocześnie ze stanowczem uregulowaniem wakansów w cerkwi unickiej. Ta właśnie równoczesność zaopatrzenia trzech dyecezyj bodajby była rękojmią przywrócenia zupełnej harmonii w pasterstwie tej samej owczarni, obrządkiem tylko zewnętrznym odmiennej, ale wiarą jednolitej.

Lwów ma ten wyjątkowy przywilej, że jest siedzibą trzech arcybiskupów, z których dwóch ma władzę metropolitalną, jakby na znak, że ma on być kresową warownią świata katolickiego, że jak niegdyś pod jego murami odpierano orężem zagony niewiernych — tak dziś ma stać czujnie i obronnie w walce duchowej przeciw prądom odszczepieństwa. W tem zaś zadaniu potrzeba wzajemnej pomocy i zgodnego działania pasterzy i kleru dwóch obrządków, a zupełnego oddzielenia kwestyj politycznych od kwestyj kościelnych. W wyborze nowych pasterzy widoczną jest zgodna intencya Papieża i Monarchy, aby na czele dwóch obrządków stali mężowie kościelnego ducha, dalecy od wszelkich politycznych zapasów lub narodowego współzawodnictwa.

Na opróżnioną po ś. p. X. Arcybiskupie Wierzchlejskim katedrę metropolitalną łacińską wstępuje jego sufragan, X. biskup Seweryn Morawski. Zrodzony na Rusi, ze szlacheckiego domu, tradycyą już z tą ziemią związany, prawnik i teolog, za młodu urzędując, potem w życiu kapłańskiem przechodził wszystkie szczeble od wikarego do biskupa. Przynosi on z sobą na pierwsze w hierarchii kościelnej kraju naszego stanowisko, zasób doświadczeń, miłość duchowieństwa, powagę wśród świeckiej społeczności; przynosi wielką gorliwość obok łagodności, naukę i ścisłą wspólność z całym ruchem katolickim w Rzymie i na Zachodzie, bo żaden objaw z życia kościelnego nie jest mu obcy, ani obojętny, a nadto wielką znajomość stosunków państwa i kraju, tak duchownych, jak i świeckich. Takich przymiotów i warunków właśnie wymagało stanowisko naczelne, które ma zająć. Niedość bowiem, że suma wiary wśród społeczności łacińsko-polskiej w wschodniej części kraju równa co i w zachodniej, we Lwowie, jak w Krakowie — ale dlaczego żywioł ten katolicko-polski traci wpływ i siłę atrakcyjną wobec żywiołów pokrewnych, choć niższych cywilizacyjnie? bo jest pewien zastój, zaniedbanie i płytkość w objawach tego życia duchowego, bo są liczne jego niekonsekwencye. Brakło tu niekiedy tak dla kleru, jak i dla katolików świeckich tej podniety, ogniska i przykładu, jaki daje gdzieindziej episkopat. Wizyty pasterskie ulegały długoletniemu zaniedbaniu skutkiem sędziwego wieku poprzedniego Arcybiskupa; — duchowieństwo w rozległej archidyecezyi poddawało się zbyt często wpływom prasy mniej niż wątpliwej ortodoxyi — i z jej płytkich poglądów czerpało nieraz lekceważenie dla duchowieństwa drugiego obrządku, zamiast ze źródeł duchownych brać podnietę do zbawiennego współzawodnictwa w nauce i gorliwości. W samej stolicy życie katolickie niezawsze znajdowało regulatora i kierowniczą powagę, któraby mogła oddziałać na cały kierunek duchowy społeczeństwa. Wypominając te niedostatki nie ubliżamy pamięci zmarłego Arcypasterza, który nauką wzbudzał podziw na Soborze, ale wiekiem złamany zbyt późno znalazł pomocnika w nominacyi sufragana a dzisiejszego następcy.

Z pełną otuchą witamy nominacyę Arcybiskupa Morawskiego, jako zapowiedź nowego kierunku, który te niedostatki stopniowo zastąpić zdoła i podnieść poziom życia religijnego w obszernej archidyecezyi.

X. Sylwester Sembratowicz wstępuje na opróżnioną po swym stryju metropolię. Bolesny przykład jego poprzednika będzie mu przestrogą, że na tem stanowisku o tak ciężkiej odpowiedzialności, niedość być pobożnym i świątobliwym indywidualnie, ale trzeba strzedz swej owczarni, nie dać się uwodzić pozorami, tem mniej uporną niechęcią, tak niezgodną z powołaniem pasterskiem.

Zdolny pisarz, historyk i teolog, X. Pełesz, ma powierzoną sobie ważną misyę uorganizowania nowej dyecezyi, i to właśnie w stronach, gdzie zgubna zaraza silnie grasowała. Lubo pisma X. biskupa Pełesza mają cechę katolickich przekonań i uczuć — nie są atoli wolne od niechęci i uprzedzeń narodowych. Wielkim przymiotem biskupa jest miłość ludu i narodowości, do której należy — wszelako patryotyzm, połączony z powołaniem pasterskiem, powinien być wolnym od wszelkiego ducha antagonizmu, zwłaszcza tam, gdzie dwie narodowości żyją odwiecznie społem i do jednego należą Kościoła.

Chcemy wierzyć — że utworzenie nowej dyecezyi pod kierownictwem światłego pasterza, — a zamknięcie kilkoletniego wakansu metropolii lwowskiej, nie ułatwi powrotu tych dążności, które niedawno, a podobno niezupełnie jeszcze ustąpiły z szeregu wyższego kleru unickiego i kapituł ruskich. Mamy nadzieję, że ten polityczny klerykalizm dawnego stronnictwa św. Jura już się zużył stanowczo, ale zapoznawać nie możemy, że ustępuje przed innym prądem może groźniejszym jeszcze i dla wiary i dla społeczeństwa.

Zakończmy słowem męskiem, że te dwie nominacye powinny naznaczyć nowy okres w dziejach unii, okres ściśle kościelny, zupełnego rozbratu z politycznemi zabiegami, jawnego odtrącenia dążeń odszczepieństwa. Tego wymaga Rzym, wymaga Wiedeń i wymaga interes narodowy ruski i sprawa unii okrutnie tępionej za kordonem, a podstępnie podkopywanej w Galicyi.

Herbert Bismark w Londynie.

Po groźnej mowie Bismarka, po szorstkim artykule *Nordd. Allg. Ztg*, pojechał hr. Herbert Bismark do Londynu. Czy wiezie ultimatum? czy pojechał przeprosić? — Zdaje się, że ani jedno, ani drugie. Nie pojechał on ani z nowemi, ostrzejszemi jeszcze groźbami, ani z zamiarem zaniesienia próśb o przebaczenie za ostre wystąpienia, ale poprostu z zamiarem, aby kuć żelazo, póki gorące. W Berlinie przewidziano, że niespodziane *Quos ego* Bismarka zrobi w Londynie w tej chwili wielkie wrażenie, że uczucie potrzeby zachowania dobrych stosunków z Niemcami uwydatni się silnie — jak też rzeczywiście było; taka więc chwila nadaje się do transakcyi o ważne punkta, które się chce spiesznie i stanowczo załatwić. Chwila pomyślna do rokowań wydarzyła się nadto jeszcze w takim czasie, kiedy po przetrwaniu najgroźniejszej chwili rozpraw, po upadku Chartumu i śmierci Gordona, ministerstwo angielskie nie ma już zbyt wielkiej przyczyny obawiania się, że je szarpać będą o koncesye, zrobione w zamian za uzyskaną spokojność do załatwienia spraw egipsko-sudańskiej i heratskiej. Taka chwila nastręcza zbyt dobre szanse pomyślnego rokowania, aby ją ks. Bismark mógł pominąć, w takiej też chwili syn jego, hr. Herbert Bismark, pojawia się jak *Deus ex machina* w Londynie.

Że chwila jest dogodną do rokowań, tego zaprzeczyć nie można. Ministerstwo Gladstona utrzymało się wprawdzie mimo poniesionej klęski moralnej, ale nie spoczywa bynajmniej na różach. Wolseley wobec potęgi Mahdiego musi skupiać swe siły; pytanie, czy nie będzie musiał się cofnąć ku górnemu Egiptowi i oddalić przez to jeszcze bardziej od punktu, gdzie się wyprawa idąca od Suakimu miała zetknąć z jego siłami. Buller złączył się już z jego obozem, Brackenbury stara się dotrzeć do niego. Uwagi X. Seguro, wikarego apostolskiego na środkową Afrykę, który z Kairu rozsyła na wszystkie strony memoryały o nieprzezwyciężonych trudnościach kampanii w Sudanie, oparte na gruntownej znajomości stosunków miejscowych, robią w Londynie niepokojące wrażenie. Mimo wytężenia wszystkich sił, wojska angielskiego będzie za mało, a działać nadto będzie ono w rozproszeniu. Włochy, na których pomoc, wątpliwej wartości, możnaby jeszcze liczyć, odebrać miały w tych dniach na drodze dyplomatycznej przedstawienia z bardzo poważnych źródeł względem niewłaściwości postępowania swego w Afryce.

Z drugiej znów strony sprawa Heratu zaostrza się coraz bardziej. Ks. Bismark zdaje się więc liczyć i na to, że Anglia zapragnie pośrednictwa Niemiec, które najłatwiej mogą powstrzymać Rosyę. Ciekawość niemała, jak sobie *ehrlicher Makler* przysługę taką każe wynagrodzić.

Oto są sprawy, które się rozgrywają w tej chwili, a ks. Bismark zdaje się dążyć do tego, aby się rozegrały szybko i stanowczo, a rozegrały w sposób zapewniający losy polityki jego kolonialnej.

MOWA
dep. Dra Euzebiusza Czerkawskiego

wypowiedziana w Izbie deputowanych dnia 2 marca b. r., podczas jeneralnej dyskusyi nad budżetem.

Muszę przedewszystkiem podziękować posłowi Chebskiej Izby handlowej, że wyczerpującem i fachowem rozczłonkowaniem budżetu dał mi możność skrócenia moich uwag pod tym względem, oparcia się w wielu rzeczach na jego wywodach, a nawet zgodzenia się z nim. — Ta zgodność odnosi się głównie do dwóch punktów, najpierw do tego, że tegoroczny budżet w porównaniu z poprzedniemi, jest o wiele korzystniejszym, a powtóre, że mimo to nie wszystkie nadzieje spełniły się, jakie żywiono na początku tego prawodawczego peryodu, a które z biegiem czasu trzeba było od siebie odtrącić, jako złudzenia. Jeżeli jednak zgadzam się z temi końcowemi wynikami p. posła, to jednak nie mogę przychylić się zarówno do jego dalszych wywodów, a szczególnie do uzasadnienia, jakie on przytoczył na to, iż budżet nie odpowiada wszystkim oczekiwaniom, jak niemniej do zabiegów, zmierzających do postawienia zasług pomyślnego rezultatu w mniej korzystnem świetle. Pod ostatnim względem po wywodzie p. ministra skarbu, nie mogę się naturalnie zapuszczać w szczegóły, pochwycę tylko wielkie i ogólne punkta widzenia, ażeby istotę przytoczonych przez poprzedniego mówcę motywów zbadać, a przytem wykazać, do jakich wniosków i do jakiego ocenienia całego budżetu ja z mojej strony doszedłem.

P. deputowany Chebskiej Izby handlowej, był o wiele łaskawszym dla p. Ministra skarbu, niż deputowany wielkiej własności styryjskiej, który opisując nam zarząd finansów, powiedział, iż stają włosy na głowie, skoro się słyszy obiegające pogłoski o tem, co się tam dzieje. Chociaż połączone to było z pewną trudnością śledzić logicznego wątku myśli p. posła ze Styryi, gdyż postawił on obok siebie rozmaite rzeczy, — jak np. Turcyę i austryackie stosunki, majątek prywatny i autonomię gmin, to jednak przysłuchiwałem się jego dalszym słowom z uwagą i rezygnacyą, aby dotrzeć do gruntu tych strasznych pogłosek, które mają zagrażać zarządowi państwa, a szczególnie

---

POTOP

(45) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Radziwiłł potrząsnął głową:

— Nie liczyłem na tamtych, spodziewałem się tego, co się stało, alem się na tobie zawiódł. Nie przerywaj i słuchaj... Postawiłem cię na nogi, uwolniłem od sądu i kary, przygarnąłem do serca, jak syna. Czy wiesz dlaczego? — Bom myślał, że masz duszę śmiałą, do wielkich przedsięwzięć gotową. Potrzebowałem takich ludzi, tego nie ukrywam. Nie było koło mnie nikogo, ktoby śmiał w słońce spojrzeć nieulękłem okiem. Byli ludzie małego ducha i małej fantazyi. Takim nie ukazuj nigdy innej drogi, jak ta, po której oni sami i ich ojcowie chodzić zwykli, bo cię zakraczą, że ich na manowce prowadzisz. A przecie, gdzie, jeśli nie do przepaści doszliśmy wszyscy owemi staremi drogami? Co się dzieje z tą Rzecząpospolitą, która niegdyś światu przegrażać mogła?

Tu książę głowę wziął w ręce i powtórzył po trzykroć:

— Boże! Boże! Boże!...

Po chwili tak mówił dalej:

— Nadeszły czasy gniewu Bożego, czasy takich klęsk i takiego upadku, że zwykłemi sposoby już nam się nie podnieść z tej choroby, a gdy ja chcę użyć nowych, jedynie salutem przynieść mogących, tedy mnie opuszczają nawet ci, na których gotowość liczyłem, którzy powinni mi byli ufać, którzy mi ufność na krucyfiksie zaprzysięgli... Przez krew i rany Chrystusa! zali ty myślisz, że ja na wieki poddałem się pod protekcyę Karola Gustawa, że ja ten kraj na prawdę myślę ze Szwecyą połączyć, że ten układ, za który zdrajcą mnie okrzyknięto, dłużej jak rok trwać będzie?... Czegóż to spoglądasz zdumionemi oczyma?... Więcej się jeszcze zdumiejesz, gdy wszystkiego wysłuchasz... więcej się przerazisz, bo tu stanie się coś takiego, czego nikt się nie domyśla, nikt nie przypuszcza, czego umysł zwyczajnego człeka objąć nie zdoła. Ale mówię ci, nie drżyj, bo w tem zbawienie tego kraju, nie cofaj się, bo gdy nikogo nie znajdę do pomocy, tedy może zginę, ale ze mną zginie Rzeczpospolita i wy wszyscy — na wieki. Ja jeden uratować ją mogę, ale na to muszę zgnieść i zdeptać wszystkie przeszkody. Biada temu, kto mi się oprze, bo sam Bóg go przezemnie zetrze, czy to będzie pan wojewoda witebski, czy pan podskarbi Gosiewski, czy wojsko, czy szlachta oporna. — Chcę ratować ojczyznę i wszystkie drogi, wszystkie sposoby do tego mi dobre... Rzym w chwilach klęski mianował dyktatorów — takiej, ba większej, trwalszej władzy mi potrzeba... Nie pycha mnie do niej ciągnie — kto się czuje na siłach, niech ją za mnie bierze! ale gdy niema nikogo, ja ją wezmę, chyba mi te mury pierwej upadną na głowę!!...

To rzekłszy książę, wyciągnął obie ręce do góry, jakby naprawdę chciał podeprzeć walące się sklepienia i było w nim coś tak olbrzymiego, że Kmicic otworzył szeroko oczy i patrzył nań, jakby go nigdy dotąd nie widział — a nakoniec spytał zmienionym głosem:

— Dokąd Wasza Książęca Mość dążysz? czego chcesz?...

— Chcę... korony!!... — zakrzyknął Radziwiłł.

— Jezus Marya!...

Nastała chwila głuchej ciszy — jeno puszczyk na wieży zamkowej począł się śmiać przeraźliwie.

— Słuchaj — rzekł książę — czas powiedzieć ci wszystko... Rzeczpospolita ginie... i zginąć musi. Niemasz dla niej na ziemi ratunku. Chodzi o to, by naprzód ten kraj, tę naszą ojczyznę bliższą ocalić z rozbicia... a potem... potem wszystko odrodzić z popiołów, jako się feniks odradza... Ja to uczynię... i tę koronę, którą chcę, włożę jako ciężar na głowę, by z onej wielkiej mogiły żywot nowy wyprowadzić.... Nie drżyj! ziemia się nie rozpada, wszystko stoi na dawnem miejscu, jeno czasy nowe przychodzą... Poddałem ten kraj Szwedom, aby ich orężem drugiego nieprzyjaciela pohamować, wyżenąć go z granic, odzyskać, co stracone, i w jego własnej stolicy mieczem traktat wymusić... Słyszysz ty mnie? Ale w onej skalistej, głodnej Szwecyi niemasz dość ludzi, dość sił, dość szabel, aby tę niezmierną Rzeczpospolitę zagarnąć. Mogą zwyciężyć raz i drugi nasze wojsko; utrzymać nas w posłuszeństwie nie zdołają... Gdyby każdym dziesięciu ludziom tutejszym dodać za strażnika jednego Szweda, jeszczeby dla wielu dziesiątek strażników nie stało.... I Karol Gustaw wie o tem dobrze, i nie chce i nie może zagarnąć całej Rzeczypospolitej.... Zajmie Prusy królewskie, część Wielkopolski, co najwięcej — i tem się będzie kontentował. Ale by onemi nabytkami mógł na przyszłe czasy bezpiecznie władnąć, musi sojusz Korony z nami rozerwać, bo inaczej nie osiedziałby się w tamtych prowincyach. Cóż się więc stanie z tym krajem? komu go oddadzą? Oto, jeśli ja odrzucę tę koronę, którą mi Bóg i fortuna na głowę kładą, tedy oddadzą go temu, kto go w tej chwili istotnie opanował... Lecz Karol Gustaw nie rad tego czynić, by sąsiedzkiej potęgi zbytnio nie utuczyć i groźnego sobie nieprzyjaciela nie stworzyć.... Chyba, że ja koronę odrzucę, wówczas musi tak być... zali więc mam prawo ją odrzucać? Zali mogę pozwolić, ażeby stało się to, co ostatnią zgubą grozi? Po raz dziesiąty i setny pytam: gdzie inny środek ratunku? Niech się więc dzieje wola boża! Biorę ten ciężar na ramiona. Szwedzi są za mną; elektor, nasz krewny, pomoc przyrzeka. Uwolnię kraj od wojny! Od zwycięstw i rozszerzenia granic rozpocznę panowanie domu mego. Zakwitnie spokój i pomyślność, ogień nie będzie palił wsi i miast. Tak będzie i tak być musi... tak mi dopomóż Bóg i święty krzyż — bo czuję w sobie siłę i moc z nieba mi daną, bo chcę szczęścia tej krainy, bo nie tu jeszcze koniec moich zamysłów... i na te światła niebieskie przysięgam, na te drgające gwiazdy, że niech jeno sił i zdrowia mi starczy, a cały ten gmach walący się dzisiaj odbuduję nanowo i potężniejszym niż dotąd go uczynię.

Ogień bił ze źrenic i oczu księcia, i całą jego postać otaczał jakiś blask niezwykły.

— Wasza Książęca Mość! — zakrzyknął Kmicic — umysł objąć tego nie może! głowa pęka, oczy boją się patrzeć przed siebie!

— Potem — mówił dalej Radziwiłł, jakby idąc za dalszym biegiem własnych myśli — potem... Jana Kazimierza nie pozbawią całkiem Szwedzi państwa, ni panowania, ale go w Mazowszu i Małopolsce zostawią. Bóg mu nie dał potomstwa. Po jego śmierci przyjdzie elekcya.... Kogoż na tron wybiorą, jeśli chcą dalszy sojusz z Litwą utrzymać? Kiedyż to tamta korona doszła do potęgi i zgniotła moc krzyżacką? Oto, gdy na jej tronie zasiadł Władysław Jagiełło. I teraz tak będzie.... Polacy nie mogą kogo innego na tron powołać, jeno tego, kto tu będzie panował. Nie mogą i nie uczynią tego, bo zginą, bo im między Niemcami i Turczynem powietrza w piersi nie stanie, gdy i tak rak kozacki pierś tę toczy. Nie mogą! Ślepy, kto tego nie widzi; głupi, kto tego nie rozumie! A wówczas obie krainy znowu się połączą i zleją się w jednę potęgę w domu moim! wówczas obaczym, czy oni królikowie skandynawscy ostoją się przy dzisiejszych pruskich i wielkopolskich nabytkach. Wówczas powiem im: *quos ego!* i tą stopą wychudłe żebra im przycisnę, i stworzę taką potęgę, jakiej świat nie widział, o jakiej dzieje nie pisały, a może do Konstantynopola krzyż, miecz i ogień poniesiem... i grozić będziem nieprzyjaciołom, spokojni wewnątrz! Wielki Boże! który obracasz gwiazd kręgi, dajże mi ocalić tę nieszczęsną krainę na chwałę Twoją i całego chrześcijaństwa, dajże mi ludzi, którzyby zrozumieli myśl moją i do zbawienia chcieli rękę przyłożyć. Otom jest!...

Tu książę ręce rozłożył i oczy podniósł do góry:

— Ty mnie widzisz! Ty mnie sądzisz!...

— Mości książę! Mości książę! — zawołał Kmicic.

— Idź! opuść mnie! rzuć mi buzdygan pod nogi! złam przysięgę! przezwij zdrajcą!... niech w tej koronie cierniowej, którą mi na głowę włożono, żadnego ciernia nie zbraknie! Zgubcie kraj! pogrążcie go w przepaść, odtrąćcie rękę, która go zbawić może! i na sąd boży idźcie... tam niechaj nas rozsądzą...

Kmicic rzucił się na kolana przed Radziwiłłem.

— Mości książę! ja z tobą do śmierci! ojcze ojczyzny! zbawco!

Radziwiłł złożył mu obie ręce na głowie, i znów nastała chwila milczenia... jeno puszczyk śmiał się ciągle na wieży.

— Wszystko otrzymasz, czegoś pragnął i pożądał — rzekł uroczyście książę. — Nic cię nie minie, a więcej spotka, niż ci ojciec i matka życzyli... Wstań przyszły hetmanie wielki i wojewodo wileński.

Na niebie poczęło świtać.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tegoż finansom. I patrz! jak w wielu rzeczach, tak i tu łudziły mnie efekta świetlane. Skoro spojrzałem za zasłonę, nie ujrzałem nic, prócz samych podejrzywań. Czy nieuzasadnione podejrzenia, mogą być tak łatwo w towarzystwie wykształconych ludzi cierpiane, to muszę pozostawić do ocenienia temu samemu panu posłowi. (*Brawo! brawo! po prawicy*).

Ja moi panowie nie odważyłbym się cisnąć w twarz nawet ministrowi stronnictwa przeciwnego takich nieuzasadnionych i nieusprawiedliwionych podejrzeń, gdyż cenię zbyt wysoko prywatną cześć każdego człowieka i uważam ją za świętą, a przeto nie pozwoliłbym sobie podobnego na nią atentatu. (*Brawo! brawo! po prawicy*). Jak powiedziałem, tak daleko nie posunął się p. dep. Chebskiej Izby handlowej, przeciwnie, badając poszczególne punkty budżetu, wyraził on tylko pewne wątpliwości co do słuszności twierdzeń jeneralnego sprawozdawcy i podniósł przytem głównie trzy punkty. Najpierw, sądził on, że pomyślniejszy rezultat finansów nie jest zasługą ministra skarbu, powtóre, że budżet mimo to nie jest tak korzystnym, jak się wydaje, a po trzecie, że wśród dalnych stosunków powinien być jeszcze korzystniejszym.

Co się więc tyczy pierwszego punktu, to podziela tu, jak sądzę, p. minister skarbu los wszystkich ludzi, którzy do ukształtowania wielkich stosunków choćby w drobnej części się przyczynili. Stosunki mają swoje własne prawa, rozwijają się one według nich, — a pojedynczy człowiek musi być szczęśliwym, jeżeli powołany do współdziałania w nich, nie burzy ich naturalnego biegu, a jeszcze szczęśliwszym jest on, jeźli może im skuteczny nadać obrot. P. minister skarbu, jak już sam powiedział, nie ma pretensyi do osobistej zasługi lub uznania. Może się on jednak w rzeczywistości cieszyć rezultatami, jakie osiągnął, choćby one nawet niezupełnie odpowiadać miały jego oczekiwaniom i życzeniom i choćby może i naszym oczekiwaniom nie odpowiadały. Rezultat jest korzystniejszym, powiadają, ale to nie było żadną sztuką uzyskać go. Przypomina mi to przestarzałe opowiadanie o jaju Kolumba. Każdy mógłby odkryć Amerykę, lecz tylko jemu to się powiodło, dla niego to było przeznaczonem. I kto inny przywróciłby może finanse, nie potrzebował to być obecny minister skarbu; ale on był do tego powołany i jemu się to w części powiodło. Dość uznania, jakie mu same fakta przyznają. (*Brawo! po prawicy*). Jesteśmy wogóle bardzo oszczędni w uznawaniu zasług innych ludzi, tem wspaniałomyślniejsi zaś w ocenianiu naszych własnych zasług, a sądzę, że na tem stanowisku stoi także dep. Chebskiej Izby handlowej. (*Brawo! brawo! po prawicy*).

P. deputowany powiada, iż budżet nie jest tak korzystnym, jak się wydaje i jak przedstawionym został. Owóż według przedstawienia rządu i komisyi budżetowej, wynosi niedobór brutto 15 milionów, niedobór netto czyli tak zwany niedobór administracyjny 1·8 miliona. Ogólny niedobór poprzedniego roku 1884 wynosił 40·3 miliona, niedobór administracyjny 5·4 miliona. Proste arytmetyczne porównanie wykazuje, że ogólny niedobór w tym roku wynosi tylko 35% ogólnego niedoboru zeszłorocznego i że przeto mniejszym się ten niedobór stał o 62%. Niedobór administracyjny wynosi 35%, stał się przeto mniejszym o 65%.

Nikt nie zaprzeczy, że rezultat w każdym razie jest pomyślnym, nie chcę powiedzieć świetnym. Lecz dep. Chebskiej Izby handlowej nie jest zadowolony z tego obrachunku. Sądzi on, że ogólny niedobór wzrośnie, jeśli się doliczy jeszcze pewne pozycye i wpisze się do ciężarów r. 1885. Zbadałem te pozycye, jakie on do ciężarów tegoż roku wpisuje, a nie mogę powiedzieć, iżby mnie te wywody p. posła przekonać mogły.

Wspomnę najpierw o tej pozycyi, którą objaśniał dziś już minister finansów, o owych pięciu milionach, które za pośrednictwem funduszu pensyjnego urzędników kolei żelaznych miały być pożyczonemi od *Bodencreditanstalt*, aby umożebnić pomnożenie parku przewozowego kolei państwowych. Samo się przez się rozumie, że szanowny pan deputowany gani niezmiernie takie postępowanie, a dodał jeszcze, że dopiero skutkiem oburzenia, jakie z tego powodu powstało w komisyi budżetowej, rząd zamierzył nadać tej sprawie charakter czynu uprawnionego, i przedłożył odnośną ustawę.

Nie będę się zatrzymywał nad tem, co tu już z ławy ministrów powiedziano, że wyrażenia tego rodzaju pojawiały się i dawniej dość często, ale przyglądając się bliżej tej sprawie, muszę przyznać — a zdaje mi się, że i szanowny p. deputowany nie będzie mógł tego nie uznać, — że cały ten interes wypadł w gruncie rzeczy na korzyść państwa i że w nim nie zaszło nic nierzetelnego. Wniesienia projektu do odnośnej ustawy nie można zresztą nazwać sanacyą dokonanego poprzednio zajścia, bo, jak mi powiadano, interes funduszu pensyjnego z Zakładem kredytowym wcale jeszcze ostatecznie nie jest ukończonym. Projekt do ustawy wniesionym więc został w zupełnie stosownym czasie. Ale jest to przedmiot z innego pola, który w czasie obrad nad wnioskiem rządowym będzie jeszcze czas wyświecić i załatwić, tu chodzi jedynie o miejsce, jakie suma ta ma zająć w budżecie.

Nie zdaje mi się, aby szanowny deputowany z Chebu sądził na seryo, że te pięć milionów wypada wstawić między wydatki r. 1885. Uważając je nawet za pożyczkę, możemy ją tylko wstawić jako dochód, a po stronie wydatków umieścić tylko tę ratę roczną, w jakich pożyczka ma być spłaconą.

Jeśli ustawa uchwaloną zostanie, wypłaty rat rocznych zaczną się dopiero w r. 1886, niema więc najmniejszej potrzeby wstawiania ich już w budżet roku 1885, a że jakaś wypłata na ich oprocentowanie czy umorzenie przypada na rok bieżący, to ją też umieszczono, choć pod inną nazwą W tym kierunku niema więc najmniejszej potrzeby podwyższenia preliminarza rozchodów i wcale nawet tego uczynić nie można.

Ten sam p. deputowany przytoczył następnie cały szereg pozycyj dochodowych, które chce wyłączyć, które niby nie mogą być użytemi na pokrycie deficytu, jak n. p. dochody z kolei pilzneńsko-klatowskiej, dopłaty krajowe do kolei trauswersalnej, morawsko-szląskiej i t. p. a sumę tych pozycyj, które zdaniem jego potrącić należy, obliczył na 1·8 milionów złotych reńskich. Zrazu zdawało się, że w tem jest nieco racyi, po dokładniejszem jednak rozważeniu rzeczy, przyszedłem do przekonania, że nie można ich wyłączać z dochodu *brutto*. Są one przecież rzeczywistemi, chociaż przemijającemi tylko wpływami do kas. Możnaby je może wyłączyć przy obliczaniu deficytu administracyjnego, ale nie przy obliczaniu ryczałtowego deficytu.

Inne pozycye uważał p. deputowany bądź za zbyt wysoko, bądź za zbyt nisko podane, ale czynił to za pomocą rachunku opartego jedynie na domysłach niemających rzetelnej podstawy, lepiej zatem pozostać przy wstawieniach poczynionych przez rząd i przez komisyę budżetową i trzymać się deficytu *brutto* obliczonego na piętnaście, a deficytu administracyjnego obliczonego na 1·8 milionów.

P. deputowany czynił następnie różne porównania z dawniejszemi latami, a mianowicie badał on obecny budżet w porównaniu z budżetem z końca poprzedniego sześciolecia. Za podstawę swych obliczeń wziął rok 1880. Pozwolę sobie zrobić, niegrzeczną może, uwagę, że wypadało by raczej wziąść budżet roku 1879 za podstawę obliczeń, jako ostatniego roku sześciolecia. Z budżetu więc r. 1880 dowiadujemy się, że ogólny deficyt roku 1879 wynosił 78 milionów. Były w nim wprawdzie wydatki na okupacyę Bośnii i kilka kredytów dodatkowych. Bez tych wydatków deficyt r. 1879 byłby wynosił tylko 30·6 milionów. Przyjmując więc tę niską cyfrę, po wyłączeniu nadzwyczajnych wydatków na okupacyę, i uważając 30·6 milionów za rzeczywistą cyfrę budżetu z r. 1879, będziemy zawsze musieli uznać, że deficyt roku bieżącego jest o 50% mniejszym, a w takim razie trudno nie przyznać, że się położenie rzeczy znacznie polepszyło.

P. deputowany porównał także z dawniejszemi sześcioleciami, a mianowicie z sześcioleciem od r. 1867 — 1873, tudzież z sześcioleciem od roku 1874 — 1879 sześciolecie ostatnie od r. 1880 — 1885. Wyrachował on, jak to także dziś oświadczył p. minister skarbu, że ogólny deficyt z pierwszego sześciolecia wynosił 53·2 mil., a więc przeciętnie 8·8 mil. na rok, z drugiego sześciolecia 297·4 mil., a więc przeciętnie 33·1 mil. na rok, a z trzeciego sześciolecia wreszcie 153 mil, t. j. 22·2 mil. rocznie. Deficyt z dwóch ostatnich sześcioleci poddał już p. minister skarbu krytyce, zdaniem mojem, bardzo słusznej, nie będę więc już do tego powracał.

Chciałbym tylko przypomnieć pierwsze sześciolecie. Uważane ono bywa za najświetniejsze pod względem finansowym i w istocie między temi sześcioleciami deficyt w wysokości 53·2 mil. jest najmniejszym. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę na jedną okoliczność, która nie została zaznaczoną. Jestto właśnie to sześciolecie, przed którem bezpośrednio lub też w którego początku sprzedano olbrzymie masy dóbr państwowych. Wskutek tej sprzedaży pozbawioną została, głównie Galicya znacznych dóbr. Nazywano je wprawdzie dobrami państwowemi, ale były to także dobra państwowe, które należały do kraju.

Sprzedaż ta i następne sprzedaże miały ten skutek, że do skarbu państwa wpływała corocznie suma blisko 20 mil., wskutek czego deficyt mógł być pokrytym. Jeżeli więc, pominąwszy już ów deficyt w wysokości 53·2 mil., pomnożymy 6 przez 20 milionów, to deficyt wspomnionego sześciolecia wynosić będzie przeszło 120 mil. złr. Weźmy w rachubę nawet cyfry samego p. deput. z chebskiej Izby handlowej, a przekonamy się, że deficyt z ostatniego sześciolecia pod obecnym rządem sprowadzony został do tej miary, w jakiej występował w najświetniejszym okresie finansowym.

Trzeci zarzut, jaki p. deput. z Chebskiej Izby handlowej podniósł przeciw obecnemu budżetowi był tego rodzaju, iż budżet obecny wobec powszechnego rozwoju i wobec powiększenia się dochodów jakiegośmy się doczekali, mógł wypaść o wiele korzystniej. Dziwnem jest zaiste, że ów p. deput. mówił przytem o upadku zdolności konsumcyjnej, o zubożeniu rolnictwa, itd. Pozwolę sobie w tej mierze zwrócić uwagę na fakta, które zostały już uznane przez wysoką Izbę. Powiększenie się zdolności konsumcyjnej stwierdzono już w sprawozdaniu budżetowem w r. 1882 po raz pierwszy, ponieważ okazało się, że wzrost dochodów pochodzi głównie z powiększenia takich podatków, które świadczą o powiększeniu się konsumcyi. W r. 1882 wzrosły np. dochody z podatków od napojów gorących o 360,000 złr. dochody z podatku konsumcyjnego o 1 mil., dochody ze sprzedaży tytoniu o $1\frac{1}{2}$ mil., dochody z podatku dochodowego o 1·8 mil., ze sprzedaży soli o $\frac{1}{4}$ mil., z poczt i telegrafów o 2 miliony, z ceł o 1·8 mil.

W latach 1883 i 1884 powtórzyło się to samo zjawisko, i okazuje się, że za obecnego rządu powiększyła się zdolność konsumcyi a więc prawdopodobnie i dobrobyt.

Co się zaś tyczy wydatków, to nie można zapominać o tem, moi panowie, że wiele z nich było w ten sposób produktywnych, iż podniosły nietylko rolnictwo, ale i przemysł, nietylko na cele oświaty obficiej niż dawniej wpływały, ale że dokonano całego szeregu budowli monumentalnych, które uważane być mogą nietylko za ozdobę państwa, za dowód jego postępującej naprzód kultury, ale oznaczają także wzbogacenie i podniesienie się własności narodowej.

Są to zresztą rzeczy, na które zwrócił już uwagę p. minister skarbu o wiele wymowniej, szczegółowiej, a zapewne i z większą świadomością rzeczy niż ja. Muszę się na tem ograniczyć, co tu w ogólnych rysach powiedziałem i przechodzę do dalszych zarzutów, jakie podniósł p. deputowany z chebskiej Izby handlowej i inni mowcy z tamtej (*lewej*) strony.

Uskarżano się wiele, że reforma podatkowa nie została przeprowadzoną. Byłoby to w istocie pożądanem. Przytem trzeba jednak na dwie okoliczności zwrócić uwagę. Z jednej strony daje się słyszeć głos, żądający reformy, a więc innego rozdziału i podwyższenia podatków, a z drugiej strony np. p. deput. z Leibnitz ubolewa nad tem, że od ludności opłacającej podatek ściągnięto o tak wiele milionów więcej. Czyż owemu panu deputowanemu nie przyszło na myśl, że gdyby uchwaloną tu została ustawa o podatku od rent, o podatku dochodowym osobistym lub o podatku zarobkowym, w takim razie jeszcze więcej ściągniętoby milionów od opodatkowanych?

Zdaje się, że w bieżącem sześcioleciu wobec korzystnego stanu finansów nie było tak wielkiej potrzeby podwyższania podatków i przeprowadzania reformy podatkowej, — postanowienia, które i za dawniejszych rządów, mających o wiele znaczniejszą większość, nie przyszły do skutku. Nie można więc obecnemu rządowi brać za złe, jeśli reformę tę odłożył na późniejszy pomyślniejszy czas, nie można jednak twierdzić, że rząd ten i obecna większość nie zrobili nic, dla finansów państwa. Zreformowano podatek gruntowy, co do którego tak wiele się skarżono, że państwu przynosi mniejsze dochody, niż dawniej. Nie chcę temu przeczyć tylko pragnę na to zwrócić uwagę, że przy reformie podatkowej nie chodziło tylko o powiększenie podatków, ale i słuszniejszy, ich rozdział; a jest to także tylko pocieszającem, że rolnictwo, które p. deputowany z chebskiej Izby handlowej przedstawił jako uciśnione, doświadczyło właśnie tej słuszności. (*Brawo z prawicy*).

Uchwalono następnie dwie ustawy, a mianowicie ustawę o podatku gorzelniczym i o podatku naftowym, które bardzo obciążają produkcyę zwłaszcza u nas w Galicyi. Pogodziliśmy się chętnie z tą koniecznością, ponieważ chcieliśmy dać tem dowód, że państwu, o ile to jest koniecznem, chętnie składamy ofiary. I mimo tego dają się jeszcze słyszeć głosy, że obecna większość jest *luogo di trafico continuo*, że ustawicznie robione są koncesye ze szkodą państwa. Sądzę że choćby już nic więcej, to przynajmniej głosowanie za temi ustawami podatkowemi z naszej strony powinno być dowodem przeciwieństwa. (*Brawo! z prawicy*).

Przechodzę więc do tematu niemiłego, tak często jednak go tu powtarzano, iż zdaje mi się rzeczą niemożliwą, pominąć go milczeniem. Powiadają, rząd musi większość kwitować koncesyami, szczególnie finansowej natury, a tak samo czynią poszczególne frakcye większości między sobą. Przytoczyłem tu już przykład, który się temu sprzeciwia. Co się tyczy specyalnie nas, mianowicie galicyjskich posłów, to muszę stanowczo zaprzeczyć, jakobyśmy nasze głosy rządowi lub innemu stronnictwu sprzedali. (*Brawo! po prawicy*). Gdybyśmy byli nasze głosy sprzedali, moi panowie, to byłyby może niektóre nasze żądania więcej uwzględnione; nie natrafiłaby może wówczas kwestya funduszu indemnizacyjnego na takie trudności, a powszechnie wiadomo, z jakiemi trudnościami ma obecnie do walczenia regulacya rzek.

Gdybyśmy byli cenę zapłacili, to żądalibyśmy teraz za to rekompensaty. Tego atoli nie czynimy, a nasza większość mimo to istnieje dalej; wszelką więc gadaninę o układach, o wzajemnych koncesyach, o wiecznym handlu lub raczej o szacherce, piętnuję wyraźnie, jako oszczerstwo. (*Brawo! po prawicy*). A przynajmniej, powtarzam to, jest oszczerstwem, jeżeli powiedziano, że nam ma być rzekomo dany 15 milionów wynoszący podarek na regulacyę rzek za to, aby nasze głosy kupić. To nie jest prawdą, to jest zmyślone, to niema wcale żadnej podstawy i muszę to w imieniu moich rodaków wprost odeprzeć. (*Brawo! po prawicy*). Ale idźmy dalej! od wielu lat ubiegamy się o uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego, nie możemy tego osięgnąć, a przecież musiałoby być inaczej, gdybyśmy byli nasze głosy sprzedali. Wspomniano nam o kolei traswersalnej. — Każde dziecko wie o tem, że kolej transwersalna zbudowaną została ze względów strategicznych; że ona krajowi pożytek przynosi, to można przyznać, ale nie byłaby ona nigdy na koszt państwa zbudowaną, gdyby nie przeważył cel strategiczny.

Rzecz to zupełnie naturalna, moi panowie, że posłowie pewnego kraju troszczą się o jego dobro, o jego interesa, że rządowi przedkładają te wnioski, że zwracają się do rządu z temi żądaniami, jakie w interesie kraju za pożyteczne i konieczne uważają. To moi panowie, nie jest handlem, według którego mielibyśmy nasze głosy oddać za pewną cenę, może wbrew naszemu przekonaniu.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 4 marca.

(*a*) Mądrze obmyślana a z wielkim spokojem wypowiedziana mowa p. Dunajewskiego, stanowcza bardzo, ale o tyle tylko polemiczna, o ile obrona rządu niedbicie tego wymagała, dwojakiego dopięła celu. Podniosła ona ducha we własnem stronnictwie i skupiła na nowo szeregi, w których karność rozprzęgła się na chwilę; na stronnictwie przeciwnem zaś, wywarła wrażenie prawie pojednawcze. Po tej mowie zdawało się, że dyskusya nie odbiegnie już od tego tonu, w który mistrz uderzył. Rzeczywiście posiedzenie, na którem mówił minister skarbu, odbyło się spokojnie, bez wybryków i bez takich wzajemnych napaści, które na przeciwnej stronie wywołują okrzyk oburzenia. Wczoraj jednak rozjątrzenie lewicy, wywołane przez pierwszego mowcę, a spotęgowane jeszcze przez jeneralnego mowcę prawicy, doszło do punktu kulminacyjnego. Mowa p. Hausnera była pełną dowcipu, ale już sama forma polemiki, skierowanej przeciw osobom przeciwników raczej, niż przeciw treści ich przemówień, ma w sobie coś wyzywającego. Cóż dopiero, jeśli złośliwy dowcip nietylko do żywego dogryza i kaleczy, ale nadto jeszcze zadane rany jadem sarkazmu zajątrza. Oddając hołd wymowie, można się jednak zapytać, czy taktyka parlamentarna niewymagała właśnie teraz pewnej powściągliwości w tym względzie, czy nie było błędem dolewać oliwy do ognia i podniecać jeszcze bardziej owo nienawistne przeciw Polakom usposobienie, które w najnowszym czasie ogarnęło szerokie koła niemieckie. Bądź co bądź, trzeba jednak przyznać, że pan Hausner rzucał dotkliwe swe pociski z elegancyą wytworną a race jego dowcipu wyżej się unosiły i z większym pękały blaskiem, niż owe, któremi p. Carneri przy rozpoczęciu dyskusyi usiłował olśnić przeciwny obóz.

Lewica drgała jeszcze gorączkowem rozjątrzeniem, które w jej łonie wywołała ta mowa, kiedy po Herbscie zabrał głos Dr Fanderlik, jako jeneralny mowca prawicy. Czesi pospolicie mają swój właściwy rodzaj wymowy i mało się pod tym względem różnią. Są i tam wprawdzie wyjątki, jak wszędzie. Swój odrębny i bardzo znakomity sposób mówienia mają taki R. Clam i Gregr. Ale po większej części w ustach czeskiego mowcy słowo staje się maczugą, a zbyt często polemiczna wycieczka przechodzi w osobistą urazę.

Dr Fanderlik nieczęsto zabiera głos w Izbie, nie mógł więc nabyć tego panowania nad sobą, tego umiarkowania, które, łagodząc szorstkość wyrażeń, może do pewnego stopnia wykwintną formę zastąpić. Nie dziw przeto, że przemawiając do wzburzonej już Izby, wywołał więcej krzyków i rekryminacyi, niż którykolwiek z tych mówców, którzy w tej dyskusyi zabierali głos przed nim. Nie da się zaprzeczyć, że nie było to łatwo oprzeć się pokusie, zachować krew zimną wobec wyzywających głosów, które się odzywały z lewicy. Ale stronnictwu, przy którem jest przemagająca siła, przystoi pewne umiarkowanie, a stronnictwo, które popiera program pojednania, powinnoby unikać wycieczek, które rozjątrzają, a do żadnego realnego nie prowadzą celu. Na początku dzisiejszego posiedzenia lewica dała jeszcze kilka strzałów pod pozorem sprostowania faktów. Jeden z najbardziej umiarkowanych mówców, p. Chlumetzky, z niezwykłą gwałtownością, a niesłusznie rzucił się na p. Hausnera, w obronie zmarłego ministra niegdyś rolnictwa, hr. Mansfelda. Zarzut napaści na zmarłego, który się więc bronić nie może, byłby zbyt dotkliwym, ale w tym razie nie był słusznym, bo starsi członkowie Izby przypominają sobie, że p. Hausner to, o czem wczoraj wspomniał, wypowiedział w pełnej Izbie w oczy hr. Mansfeldowi w r. 1878, a ten ani słowa na odparcie zarzutu nie odrzekł.

Mowa jeneralnego sprawozdawcy zdaje się, że była wyczerpującą, bo trwała blisko dwie godziny; że była umiarkowaną, bo głęboki spokój i cisza panowały w Izbie podczas tej mowy. O jej treści jednak nie mogę wam dziś jeszcze nic donieść, bo na galeryi trudno było głosu tego mówcy dosłyszeć. Za to rozlegał się po całej sali głos jednego z późniejszych mowców, X. Pflügla, który w ciągu specyalnej dyskusyi głos zabrał. Był to odzew na hasło wydane przez ministra skarbu. Dziekan Pflügl, jeden z wpływowych członków klubu ks. Liechtensteina, posiadający wielką wziętość u włościańskich posłów, starał się, jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniej wytłumaczyć wniosek Ruffa i głosowanie włościan w sprawie noweli o należytościach skarbowych. Oświadczył on stanowczo, że ci posłowie pomimo tego, iż się raz odstrychnęli, nie dadzą się odwieść od łączności z prawicą i wytrwają przy niej wbrew wszelkim z przeciwnej strony podszeptom. Było to uroczyste odnowienie nadwątlonego chwilowo sojuszu, pożądane podwójnie wobec nadchodzących wyborów. Nie ulega wątpliwości, że w kwestyach politycznej natury sojusz ten wytrzyma każdą próbę. Są jednak kwestye, nie mające tego charakteru, co do których większość będzie musiała wielką zachować ostrożność. Są uprzedzenia głęboko zakorzenione, na których usunięcie potrzeba czasu i spokojniejszej chwili. Przy oględnym tylko doborze spraw, które mają wejść jeszcze na porządek dzienny przed rozwiązaniem Izby, prawica może dopiąć tego, co przez wszystek czas było celem usiłowania przywódców, to jest ustąpić z pola w tym zwartym szeregu, w którym otaczała swój sztandar przez ciąg upływającego sześciolecia.

Najj. Pan postanowieniem z d. 15 lutego b. r. zamianował wikaryusza kapituły rzymsko-katol. archidyecezyi lwowskiej i tytularnego biskupa z Trapezopolis, dziekana katedralnego Seweryna Morawskiego, arcybiskupem obrządku łać. we Lwowie.

Najj. Pan postanowieniem z d. 12 lutego b. r. zamianował apostolskiego administratora grecko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej i tytularnego biskupa z Juliopolis, Dra Sylwestra Sembratowicza, arcybiskupem obrz. grecko-katolickiego we Lwowie.

Najj. Pan postanowieniem z d. 12 lutego b. r. zamianował dziekana grecko-katolickiej metropolitalnej kapituły lwowskiej, Dra Juliana Pełesza, grecko-katolickim biskupem w Stanisławowie.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 27-go lutego b. r. nadał starszemu inżynierowi przy galicyjskiem Namiestnictwie, Sylwestrowi Hawryszkiewiczowi, w uznaniu jego gorliwej i skutecznej pracy około budowy nowego gmachu Namiestnictwa we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Najj. Pan postanowieniem z dn. 1 marca b. r. nadał prokuratorowi państwa we Lwowie, Władysławowi Szymonowiczowi, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Norberta Blanchier, z Podwołoczysk do Krakowa.

Ze Wschodu.

Mgr. Rotelli, delegat apostolski z Konstantynopola, ogłosił na początku postu list pasterski, który ze względu na dzieło unii obu Kościołów ma ogólniejsze znaczenie. Cały list poświęcony jest przeważnie nauce, jakiem winno być zachowanie się katolickiego świata na wschodzie w celu przyspieszenia upragnionego dzieła unii. Wzniosłe te nauki rozwija znakomity dygnitarz kościelny na tle komentarza do słynnych słów św. Augustyna: *In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas*. Głębokie są zwłaszcza w tem piśmie objaśnienia zasady *in dubiis libertas*, w zastosowaniu do sprawy, tak żywo obchodzącej obecnie Wschód chrześciański. Mgr. Rotelli dowodzi wymownie, jak niezbędnem właśnie dla utrzymania tej zasady jest poddanie się Stolicy św. w rzeczach wiary i moralności, ze względu na pewność, gdzie się kończy *libertas*, a gdzie niezbędną jest *unitas*. Wskazuje, że w braku tej rozstrzygającej powagi wszelka dyskusya w rzeczach wiary prowadzi do zgubnych rozterek i odszczepieństw, ponieważ w żywości szermierki naukowej przeciwnicy z łatwością posuwają się do zarzutów herezyi, gdzie jeszcze zasada *in dubiis libertas* dopuszcza zupełną swobodę w różnicach zdania. „Powinniście zatem,“ odzywa się Mgr. Rotelli do podległego sobie duchowieństwa i wiernych swego patryarchatu, „naśladować Kościół w szanowaniu cudzego zdania, jeżeli tylko go nie znajdziecie w sprzeczności z zasadami wiary i przykazaniami moralności. A nie przywłaszczając sobie zwycięstwa w kwestyach wątpliwych utrwalicie się w praktyce miłości chrześciańskiej, wobec wszystkich, na czem polega węzeł doskonałości.“ Rozwijając zaś następnie zakon miłości chrześciańskiej, zapewnia, że ta miłość wobec „ukochanych naszych współbraci dyssydentów“ i przykład budujący staną się najużyteczniejszemi środkami w dokonaniu dzieła unii.

Cały zresztą list pasterski Mgr. Rotellego zwraca się ku sprawie unii, a ton ogólny, jaki się w nim przebija, pełen jest wiary i ufności w powodzenie wielkiego dzieła. W stolicy Turcyi przywiązują wagę do tego wystąpienia wikaryusza apostolskiego. Do *Journal des Débats* piszą o nim z Konstantynopola: „Oto dokument, mający wielką doniosłość polityczną i religijną. Pełen jak najwybitniejszego ducha tolerancyi, sieje zgodę i zjednoczenie i w obecnym czasie walk i rozterek wszelkiego rodzaju stanowi wyjątek, który miło zaznaczyć. Sprawa ta narobiła tutaj hałasu i sprawi niezawodnie wrażenie w całym świecie.“

Wogóle na całym Wschodzie mnożą się pomyślne objawy skłonności ku zjednoczeniu Kościołów, nawet w stronach mało dostępnych dla pojednawczego wpływu patryarchy Joachima IV, jak zwłaszcza w Syryi i w niektórych miejscowościach Małej Azyi. Nie brak atoli również symptomatów energicznej opozycyi, w których rzędzie najwybitniejsze miejsce zajmuje książka Diomedesa profesora uniwersytetu w Atenach, ostrzegająca swoich współziomków, jakoby Stolica św. zabiegami swojemi około unii, godziła na samoistność świata helleńskiego. Książka ta jest ciekawym konglomeratem starych przesądów bizantynizmu i nowożytnej zawziętości względem Kościoła katolickiego, jaką do odradzającej się umysłowości greckiej wnosi z Zachodu powiew doktryn racyonalistycznych; w każdym ustępie dopatrzeć się można jednej lub drugiej marki fabrycznej. W rezultacie widać jasno, że stanowisko prof. Diomedesa polega na indyferentyzmie, dla którego w szyzmie upatrywać musi grunt, w każdym razie przyjaźniejszy, aniżeli w unii. Bądź co bądź, przeciwnicy dzieła unii, czy to ze stanowiska ortodoksyi greckiej, czyli też ze stanowiska bezwyznaniowego indyferentyzmu, zwracają z niepokojem baczną uwagę na usiłowania Mgr. Rotellego, co już samo jest wskazówką żywotności jego misyi.

Dotąd znane są tylko angielskie wersye o upadku Chartumu, śmierci Gordona, działaniach i położeniu obecnem lorda Wolseley!

Otóż zajmującem będzie dowiedzieć się, co o tych wypadkach mówi miejscowa ludność w Egipcie, i jak się na nie zapatruje. Otrzymaliśmy w tej mierze szczegóły, które tu umieszczamy, zastrzegając, się iż są to relacye, obiegające Kair, Aleksandryą i brzegi Nilu, lecz za które oczywiście ręczyć nie można, a przeważnie jako symptom usposobienia ludności arabskiej uważać należy, nie zapominając, iż skłonna jest ona zawsze do przesady. W każdym razie, nie bez pożytku będzie usłyszeć po dzwonach angielskich dzwon Mahdiego.

Pomimo wojny, pomimo Anglików, nie ustaje ciągły związek między Sudanem i Mahdim, a ludnością arabską w Kairze i Aleksandryi; pielgrzymi i emisaryusze z Sudanu, codziennie przybywają, a zwłaszcza odwiedzają wygnanego do Aleksandryi Zobeira; on też lepiej niż rząd Chedywa i Anglicy zawiadomiony jest o przebiegu wypadków. Otóż Zobeir i otaczający go świat twierdzą, — że Chartum znajduje się w rękach Mahdiego już od kilku miesięcy, — a kiedy się wspomina o listach Gordona, w których oświadczył, że dwa lata jeszcze trzymać się może, w kołach tych wzruszają ramionami, również jak wobec twierdzenia, że Chartum zdobyte zostało dopiero 26 stycznia. Słowem, Gordon i Chartum nie przestaną być nigdy legendą.

A teraz podamy trzy wersye arabskie o położeniu rzeczy w Sudanie:

Pierwsza:

Ze wszystkich żołnierzy angielskich, którzy znaleźli się za Dongolah, pozostał jedynie Wolseley z dwoma tysiącami ludzi.

Stewart, Buller, Earle i ich oddziały, są zniszczone niemal zupełnie, to co pozostało przy życiu, podobne jest do zbitego w kupę stada owiec spłoszonych i przeznaczonych na rzeź lub na wyginięcie, pod prażącemi promieniami słońca Sudanu.

Nie prawdą jest, aby Wilson powrócił do Korti. Wilson został zamordowany w Chartum, wraz ze swoją eskortą. W otoczeniu Mahdiego mniemano w pierwszej chwili, że to był sam lord Wolseley i uważano wzięcie go w niewolę za wielki tryumf; lecz niebawem rozpoznano pomyłkę. Wtedy zapytano się Wilsona, czy on jest owym Wilsonem,— który był przy lordzie Seymur podczas bombardowania Aleksandryi; zaprzeczył temu; lecz poznano go, że to ten sam Wilson, — który współdziałał przy bombardowaniu i straconym został z rozkazu Mahdiego.

Druga:

Utrzymują, że Wolseley z dwoma tysiącami ludzi, które mu pozostały, chce iść do Berberu i że pewien Szeik Kababiszów obiecał mu doprowadzić go tam. Jeżeli uczyni to lord Wolseley, złoży dowód nierozwagi i sam przypisze sobie smutny los, który go spotka. Ze wszystkich pokoleń Kababisze wyzyskali najwięcej pieniędzy i najczęściej też zdradzali. Szeik, który obiecał doprowadzić lorda Wolseley do Berberu, już za samą obietnicę otrzymał 12.000 funtów szterlingów; ale nie dotrzyma jej, bo pozostaje w porozumieniu z Mahdim, tak samo, jak zawsze był z nim w porozumieniu Mustafa Basza Yawer, mudir z Dongola, — którego Anglicy głaskali do przesady i zaszczytami obsypywali, a którego przecież nie zdołali przekupić.

Jeżeli Wolseley uda się do Berberu, nie powróci ztamtąd, odwrót jego zostanie odciętym. Pozwalają Anglikom iść naprzód, lecz nie pozwolą im powrócić. Ani jeden z tych, którzy poszli naprzód, nie powróci.

Trzecia:

Chartum jest już w rękach Mahdiego od chwili wyjścia z niego Stewarta, Herbiego i innych. — Wtedy to Gordon chciał także popłynąć na dół Nilem, ale zmuszonym został powrócić do Chartum, które znalazł zajęte przez oddziały Mahdiego i gdzie wzięty do niewoli, został stracony.

Zauważyć musimy, że wersya ta zgodna jest z owem doniesieniem o śmierci Gordona, którą my otrzymaliśmy z Londynu, a która, jak się teraz dowiadujemy, z tego samego pochodziła źródła.

Anegdota o Olivier Pain,

kanclerzu Mahdiego.

Utrzymują, że Olivier Pain stał się po Slatin Baszy najbardziej wpływową osobistością w radzie Mahdiego.

W Kairze opowiadają ze szczegółami, że Pain odziedziczył we Francyi po wuju (nie z Ameryki) 120.000 franków. Na nieszczęście żona jego nie może podnieść tej sumy, gdyż do tego potrzebnym jest podpis Pana Pain.

Mahdi tak jak krakowianin co wieczór po *Czas* posyła systematycznie swoich posłańców do Kairu po wiadomości z Egiptu i Europy. — Otóż temu kilkanaście dni, było w Kairze ośmiu emisaryuszów Proroka, którzy już powrócili do Chartum z pocztą, jakby u nas powiedziano. Jeden z nich dostał polecenie zawiadomienia Oliviera Pain o powyżej wzmiankowanym spadku z żądaniem, aby przesłał żonie potrzebne pełnomocnictwo. — Ale pytanie, ktoby zlegalizował pełnomocnictwo? Chyba Mahdi, — a wtedy już sam jego podpis mógłby być sprzedanym w Paryżu za wagę złota.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 marca.

Arcybiskup Sembratowicz przejechał dzisiaj rano przez Kraków w powrocie z Wiednia do Lwowa.

— **Pomnik Mickiewicza.** Nietylko wyrok sądu wyznaczonego przez komitet pomnika, ale już narady jego, zanim znane były, dały powód do niezwykłego ruchu umysłów, słów, nóg, piór i telegramów. Byłyż to objawy życia, prawdziwego, zdrowego życia, zawsze i wszędzie pożądane? Zaprzeczyć temu musimy niestety! najzupełniej; ruch ten bowiem miał wszelkie, a nawet nieraz najgorsze znamiona agitacyi niezdrowej, nie zaś czerstwej w sprawie publicznej działalności. Podczas gdy sąd tej działalności oddawał się w Sukiennicach, miotały się na brukach miast naszych namiętności. Nad tem jedynie przychodzi nam dziś wyrazić ubolewanie i jest naszym obowiązkiem objaw ten nacechować, bo jest zawsze powinnością, choć przykrą, ale konieczną, rozróżnić w sprawach publicznych, żywotność od chorobliwości.

Sąd mający orzekać o modelach nadesłanych na konkurs, był legalną emanacyą jedynie w sprawie pomnika legalnego ciała, to jest komitetu. Komitet był jego mocodawcą i komitet odpowiedzialny jest za całą sprawę przed ofiarodawcami i społecznością. Orzeczenie sądu od chwili, jak dostało się do wiadomości publicznej, tak, jak wszelka sprawa ludzka, jak zwłaszcza sąd ludzki, podlegać może i musi ocenieniu, krytyce, pochwałom lub naganie.

Ale każdy przeciw niemu protest musi być nacechowany mianem samozwaństwa, każda przeciw niemu akcya mianem samowoli. Podobne rzeczy mogą tylko przyczynić się do zamięszania pojęć, nawet w tak prostej sprawie, a zatem do anarchii. To też z prawdziwym żalem widzimy, że i tu, w tak jasnej rzeczy, a tak godnej uszanowania, nie obeszło się bez pojawienia się trzech kardynalnych wad, które wszyscy w przeszłości naszej potępiamy: samozwaństwa, samowoli i anarchii. Przed tą ostatnią obecnie ochronić sprawę i dalszy jej przebieg, jest istotnym obowiązkiem dobrze i rozsądnie myślących, a tego dopiąć będzie można, trzymając się drogi wskazanej logiką, to jest uznając wyrok legalnego sądu, czy on odpowiada, lub nie odpowiada indywidualnemu lub nawet zbiorowemu zapatrywaniu, a zostawiając dalszy przebieg sprawy władzy pomnikowej, to jest komitetowi. Wymaga tego ład myśli i czynów, dobro rzeczy i dobra nasza sława. Stawiajmy pomnik, — nie wytwarzajmy chaosu. — Otwarte tymczasem jest pole dla oceny i krytyki, ale zdaniem naszem, zamknięte dla protestów. A jednak, i to właśnie cechuje chorobliwość, ba niesumienność owej agitacyi, o której na początku wspominamy, że otwartem już było to pole dla niektórych, nawet przed wydaniem wyroku sądu. Pokazywano nam telegram z Warszawy, tej mniej więcej treści: „jeżeli sąd wypadnie uczciwie, a nie po galicyjsku, dajcie znać do kawiarni Tura. *Rzeźbiarze.*“ Inny telegram z formalnym, jak się jego autorom zdawało, protestem, wyszedł z biura telegraficznego warszawskiego, cztery godziny przed wydaniem wyroku sądu.

Dostatecznem to jest, aby nacechować, a nawet napiętnować etyczną wartość tego rodzaju protestów. Gorszem jednak od tych przykrych, jako symptomata objawów, jest, że niektóre dzienniki — a oczywiście nie mówimy tu o tych, które zawsze w lot podają rękę wszystkiemu co szkodliwe, wadliwe i niesłuszne, lecz że te co na większą zwykle zasługują względność, stały się organami objawów niezdrowych a nawet oburzających potwarzy. Nie wszystkie jednak tak postąpiły, bo oto znajdujemy w *Dzienniku Polskim* ocenę rzeczy zdrową i jasną. — Pisze on: „Wynik konkursu wywołał gwałtowną opozycyę ze strony niektórych artystów, jak niemniej ze strony uczniów sztuk pięknych w Krakowie. Nie dziwimy się, że protestowano, ubolewamy tylko, że protestowano w sposób obrażający sędziów — bo już nie ich znawstwo, ale wprost sprawiedliwość podano w podejrzenie — i że protest ten znalazł miejsce i poparcie w warszawskich dziennikach i krakowskiej *Reformie*... Kto zna skład sędziów, ten zgodzi się z nami że tak stanowisko, jakie zajmują w społeczeństwie, jak i znawstwo sztuki, dawały już od pierwszej chwili gwarancyę, że wyrok taki wydadzą, jaki będzie słuszny i od wszelkich zewnętrznych wpływów niezawisły. Sprowadzono sędziów z zagranicy, aby mieć gwarancyę bezstronności ich sądu, a gdy wydali orzeczenie, posypały się protesty, ponieważ sędziowie nie potrafili zaspokoić ambicyi i nadziei wszystkich wielkich i małych mistrzów.“

— **Sprawozdanie** z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej odkładamy do dnia jutrzejszego z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze. Na dziś donieść możemy, że na wczorajszem posiedzeniu złożył r. m. Dr F. Jakubowski sprawozdanie Komitetu Muzeum Narodowego, zaznaczające nadspodziewany rozwój tegoż Muzeum Narod. Sprawozdanie Komitetu Muzeum podamy niebawem w obszerniejszem streszczeniu, gdyż obchodzi ono szeroką publiczność. Uchwalono też, iż licytacye na przyszłość odbywać się będą nie na publicznych placach, jak dotąd, lecz w ogrodzie poszpitalnym św. Ducha, gdzie wzniesioną zostanie odpowiednia ku temu celowi szopa.

— **Krakowskie Towarzystwo Techniczne.** W poniedziałek d. 9 b. m. odbędzie się o godzinie 7ej wieczorem w sali kolegium fizycznego przy ul. św. Anny posiedzenie Towarzystwa. Porządek dzienny jest następujący: 1) Odczyt inż. T. Kułakowskiego „O usuwiskach na kopcu Kościuszki i sposobach zapobieżenia tymże;“ 2) Sprawozdanie z ostatnich czynności zarządu.

— **Donoszą nam** że uczniowie szkoły sztuk pięknych, szkół średnich klas wyższych i Seminaryum nauczycielskiego mogą pod przewodnictwem swych profesorów zwiedzać Wystawę projektów na pomnik dla Mickiewicza bezpłatnie we Środy, Srboty i Niedzielę w godzinach popołudniowych między 3 a 5 godziną. —

— **Na uczczenie pamięci Juliusza Słowackiego** odbędzie się jutro (7go b. m.) o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem w Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej uroczysty wieczorek, na który Wydział szan. członków jakoteż i gości najuprzejmiej zaprasza.

— **Nekrologia.** Zygmunt Tadeusz Tullius, słuchacz 5-go roku medycyny, jednoroczny elew lekarsko-wojskowy, umarł d. 4 b. m., przeżywszy lat 22.— Marya 1° *voto* Markiewiczowa, 2° Kowalska, obywatelka m. Krakowa, żona budowniczego, zmarła tu d. 5 b. m., przeżywszy lat 62.

— **Połączenie Krakowa z koleją Oświecim-Podgórze.** Z enuncyacyi Prezydenta miasta, złożonej na wczorajszem posiedzeniu Rady, co do bezpośredniego połączenia Krakowa ze stacyą Podgórze kolei Transwersalnej, wynika, iż kolej Karola Ludwika niema nic przeciwko temu połączeniu, lecz zezwolić może na takowe jako przedsiębiorstwo prywatne, jedynie za zwrotem kosztów, jakie sama ponosić musi, gdyż od każdego wagonu swego, dochodzącego pod dworzec kolei Północnej w Krakowie, opłacać musi pewną taksę, od czego nie mogłaby być wolną także kolej państwowa. Opłata takiej taksy wynosić może 15,000 do 20,000 złr. Przytem musiałaby kolej Karola Ludwika urządzić w razie połączenia block-sygnały itp., co także musiałoby być jej wynagrodzonem. Tak oświadczył Prezydentowi miasta, za jego w Wiedniu pobytu, p. Sochor, jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika. Dalsze bezpośrednie czuwanie nad tą sprawą złożonem zostało w najlepsze ręce, bo w ręce posła Chrzanowskiego, a także p. Jaworski, wiceprezes Koła polskiego, przyrzekł w tej mierze swą opiekę. PP. zatem Chrzanowski i Jaworski poczynią dalsze zabiegi w ministerstwie, by tak słuszne życzenie jak najrychlej i pomyślnie załatwionem zostało.

— **W kronice** *Czasu* (Nr. 52) zamieszczona wiadomość z Wiednia o wielkim wieczorze u ministra Dunajewskiego, jest, jak nam donoszą, zupełnie mylna. Minister żadnego wieczoru nie dawał.

— **Hr. Eugeniusz Kinsky**, umarł w Wiedniu w d. 5 b. m. w 67 roku życia. Zmarły posiadał znaczne dobra w Galicyi i znany był z niepospolitych zdolności na polu ekonomicznem i z bystrego dowcipu, który niejednokrotnie wśród najważniejszych rozpraw budził wesołość i często przyczyniał się do pojednania zdań. Hr. Kinsky zostawia sześcioro dzieci. Syn jego Rudolf, ożeniony jest z córką hr. Jana Wilczka, córka zaś Teresa zaślubioną bar. Ottonowi Bourgoing.

— **Komety roku 1885.** Jak donosi biuletyn wiedeńskiego obserwatoryum astronomicznego, w pierwszych dniach marca widzialną będzie kometa, nosząca nazwę astronoma Enckego, w kwietniu jedna z peryodycznych komet Tempela, a wreszcie w lipcu lub sierpniu kometa w r. 1858 odkryta przez astronoma Tuttlea w Cambridge.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7go: *Dziecię szczęścia*, komedya w 5 aktach, Karoliny Birch-Pfeiffer; przekład Chrzanowskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Pysznik.

W niedzielę 8go: *Dziecię szczęścia*, komedya w 5 aktach, Karoliny Birch-Pfeiffer; po raz drugi.

— D. 5go marca pochmurno, deszcz chwilami; term. od 2·1 doszedł do 10·2 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 6go stan jego był 731·3 millim., term. 1·0 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 7go marca: ś. Tomasza z Akwinu w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 7 marca od godziny 12—1 publiczny wykład Dra Daniela Wierzbickiego, adjunkta obserwatoryum astronomicznego „O najnowszej Meteorologii,“ poparty doświadczeniami na najnowszych przyrządach.

Koncert wczorajszy w kasynie powszechnem śpiewaków tyrolskich podobał się bardzo, dlatego powtórzonym on zostanie w przyszłym tygodniu; w kasynie zaś wojskowem odbędzie się takiż sam koncert w dniu jutrzejszym.

Wyszły w Drukarni *Czasu* „*Jesienne Plony*, poezye, ulotne wierszyki i próbki satyr,“ Gozdawity. Tom I. Autor przeznaczył cały dochód *brutto* na korzyść weteranów z r. 1831 na budowę nowego teatru i Zakład św. Józefa osieroconych chłopców.

Dzieł poetycznych i dramatycznych Fryderyka Schillera, illustrowanych przez znakomitych artystów, wyszedł nakładem H. Altenberga we Lwowie zeszyt 27 i 28. Pierwszy zawiera dalszy ciąg dramatu *Intryga i miłość*, od sceny 7 aktu V do końca, oraz dramat *Don Karlos Infant hiszpański*, do sceny 1-szej aktu II z 4 illustracyami; drugi *Oblubienicę z Messyny* aż do końca, oraz scenę 1-szą aktu I dramatu *Wilhelm Tell*, z 7 illustracyami.

P. Pośpieszylówna znana artystka czeska, występuje obecnie w Warszawie. — Pierwszy raz grała w *Rozwiedźmy się* Sardou.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik X. Zygmunta Goliana złożył: Teofila Znamięcka 10 złr., Chęciński radca 2 złr., Felicya Wężykowa 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
w dniach 5go i 6go marca.

Pomimo niewielkiego dowozu zboża na wczorajszy targ na Baran, ruch i chęć kupna były nie wielkie, gdyż kupujący ofiarowali niższe ceny od cen na ostatniem targu praktykowanych, na które producenci nie zgadzali się, przez co i obrót był mały.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 33·— do 39·— złp.; żyto za 227 funt. 30·— do 32·— złp.; jęczmień za 202 funtów od 29·— do 31·— złp. — owies od —·— do —·— złp.

Zniżka cen jaka od paru tygodni zapanowała na targach zagranicznych, wpływa niekorzystnie i na nasze targi; to też i dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu tak z braku zagranicznych kupców, jako też i nie zbyt wielkiego pokupu na miejscowe potrzeby, odbywał się w dość ciasnych granicach. Tendencya była mdła.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od —·— do ·— złr.; czerwoną od 8·25 do 8·60 złr.; białą od 7·50 do 7·90 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr., poślednie od 7·— do 7·25 złr.; jęczmień piękny od 7·60 do 8·25 złr.; pośledni od 7·— do 7·70 złr.; owies od 7·25 do 7·90 złr.; groch od od 9·50 do 11·50 złr.; fasola od 11·— do 13·— złr.; wyka od 6·— do 6·50 złr.; kukurudza od 7·— do 7·50 złr.; proso od —·— do ·— złr.; jagły od 12·— do 13·50 złr.; tatarka od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 42·— do 52·— złr.; białą od 36.— do 47.— złr.

Ostatnie wiadomości.

W tej chwili dochodzi nas z Petersburga wiadomość, że X. Harasimowicz, mianowany przez X. biskupa Hryniewieckiego administratorem dyecezyi wileńskiej, d. 2 b. m. wywieziony został z Petersburga, dokąd otrzymał wezwanie od księcia Kantakuzena — na wygnanie do miasteczka Welska w gubernii wołogdzkiej, za to mianowicie, że nie chciał, jak od niego żądano, złożyć administracyi dyecezyi. Szczegółową wiadomość o tem, jak również o postanowieniu kapituły, odmawiającem wyboru innego administratora, podamy jutro.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 6 marca. Ministerstwo rolnictwa otrzymało telegram, że wczoraj w nocy nastąpiła eksplozya gazów, w szybie Jana w kopalniach węgli Larischa w Karwinie na Szląsku; 147 robotników straciło życie.

Wiedeń 6 marca. Bezrobocie między palaczami parowcowymi Towarzystwa „Lloyda“ w Tryeście trwa ciągle. Ministerstwo wojny dostarczyło palaczy skarbowych. Służba pocztowa nie dozna wskutek tego przerwy.

Wiedeń 6 marca. Publiczne bezpieczeństwo w Syrmii jest bardzo zagrożone. Burmistrz i kilku obywateli z Mitrowic otrzymali listy z pogróżkami celem wymuszenia pieniędzy.

Wiedeń 6 marca. Misyę Herberta Bismarka w Londynie uważają dzienniki i parlament niemiecki za symptom uspakajający.

Diritto wyraża życzenie, aby Gladstone ocenił pojednawczy krok Bismarka, i nie dopuścił do tego, iżby syn kanclerza niemieckiego wyjechał z Londynu bez porozumienia, mającego praktyczną wartość.

Wiedeń 6 marca. ◎ Z Konstantynopola donoszą, że Porta zajmuje się sprawą budowy dalszych linij kolejowych, któreby ułatwiały eksport z Małej Azyi na Konstantynopol do Europy, a tem samem równoważyły import z Europy do Turcyi, który na nowych liniach bezzwłocznie wielkie przybierze rozmiary.

Rzym 6 marca. Mancini otrzymać ma niebawem order Anunciaty w dowód zaufania korony. Ekspedycye Włoch kosztowały już dotąd podobno 9 milionów lirów.

Londyn 6 marca. Panuje tu bardzo wzburzone usposobienie; mówią otwarcie o ewentualności wojny z Rosyą. Utrzymują, że Wolseley zostanie odwołanym, ponieważ obecnie nie można myśleć o dalszem prowadzeniu wojny w Sudanie. Poważna sytuacya położyła chwilowo koniec walce z gabinetem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 marca. Z Izby deputowanych. Fanderlik powrócił ponownie do oświadczenia księcia Auersperga w sprawie ugody z Węgrami. Rechbauer obstaje przy tem, iż książę Auersperg zaprzeczył temu oświadczeniu.

W odpowiedzi na interpelacyę oświadcza hr. Taaffe, że rząd zastanowi się nad tem, czy i pod jakiemi warunkami mogłoby nastąpić oddanie urzędu zastawniczego na rzecz gminy wiedeńskiej.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej przy tytule budżetu „kwota dodatkowa na wspólne nakłady“ życzy sobie Hanisch, aby związek z Niemcami rozszerzony został na unię cłową. Mowcy odebrano w końcu głos z powodu kilkakrotnego powracania do dyskusyi jeneralnej.

Przy tytule „centralny kierunek ministerstwa spraw wewnętrznych“ zarzuca Heilsberg, że ministerstwo skarbu w imieniu wspólnego rządu tak pełne zaufania złożyło oświadczenia na przyszłość, i zarzuca administracyi uciskanie żywiołu niemieckiego, nieludzkie traktowanie robotników i brak jednolitości.

Prezes ministrów hr. Taaffe oświadczył w dłuższem, gorącem i oklaskami przyjętem przemówieniu, że solidaryzuje się zupełnie z mową ministra skarbu.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 6 marca. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę rektora arcybiskupiego seminaryum teologicznego w Wiedniu, kanonika Müllera, na biskupa linckiego.

Paryż 6 marca. (Z Izby). Na zapytanie, czyby Towarzystwa kolejowe mogły w razie wojny korzystnie działać w obronie kraju, odpowiedział minister wojny, że istnieje dostateczny system organizacyjny, tak, iż koleje żelazne mogłyby w razie ewentualnej mobilizacyi korzystnie działać. — Ulepszenia są możliwe; koniecznem jest jednak, aby w razie ewentualnej mobilizacyi potrzebny materyał kolejowy był pod ręką i aby linie strategiczne były uzupełnione. Zażądany przez ministra wojny zwyczajny porządek dzienny przyjęty został 340 przeciw 78 głosom.

Skrajna lewica postanowiła interpelować względem ewentualności międzynarodowych komplikacyj z powodu wojny z Chinami.

Rzym 6 marca. (Z Izby). Co do kwestyi ograniczenia dodatku gmin i prowincyj na budowy kolejowe do czwartej części kosztów, oświadczył Depretis, iż zgadza się tylko na przyjęcie zaproponowanego zwyczajnego porządku dziennego i uczynił z tego kwestyę gabinetową. Izba przyjęła zwyczajny porządek dzienny 235 przeciwko 171 głosom.

Londyn 6 marca. Z Izby niższej. Na zapytanie, jak pogodzić oświadczenia Granvilla z mową Bismarka dnia 2 b. m., odpowiada Gladstone, że odniósł takie same wrażenia, jak Granville, ale że obecnie nie może udzielić wyjaśnień, ponieważ Granville zamierza złożyć pod tym względem w Izbie wyższej oświadczenia.

Na zapytanie, czy rząd zamierza poczynić kroki celem skłonienia Włoch do odsieczy do Kasali, oświadcza Fitzmaurice, że Włochy są szczegółowo poinformowane o sytuacyi załogi w Kasali, a rząd musi pozostawić Włochom do ocenienia, jakie kroki uznają za stosowne.

Gladstone oświadcza, że okupacye Niemiec w Nowej Gwinei nie nastąpiły w porozumieniu z Anglią, wskutek czego też żadne prawa, jakie tam Anglia posiada, na rzecz Niemiec odstąpione nie zostały.

Interpelacyę w sprawie Afganistanu uważa rząd za niekorzystne dla interesów państwa. Polityka rządu co do granic Afganistanu jest czysto narodową i co do polityki tej panuje w kraju zupełna jednomyślność. Toczą się rokowania względem spraw bardzo ważnych i mających drażliwy charakter.

Londyn 6 marca. *Standard* dowiaduje się, że pobyt Herberta Bismarka i osobista skutkiem tego wymiana zdań zadowolniły w wysokim stopniu rząd angielski. Prawdopodobnie przyczyni się ta osobista wymiana zapatrywań do usunięcia ostatnich smutnych nieporozumień i do przywrócenia przyjaznych stosunków między Niemcami a Anglią. Dziennik ten dowiaduje się, iż ambasador rosyjski w Londynie otrzymał polecenie, aby zapewnił rząd angielski, że Rosya pragnie szczerze przyjaznego porozumienia się z Anglią co do granic Afganistanu; dowódzcom w centralnej Azyi polecono, aby wstrzymali się od dalszych marszów; panują jednak obawy, czy wojska turkomańskie są dość silne, aby zapobiedz wszelkim potyczkom z wojskami Afganistanu.

Konstantynopol 6 marca. Podług nadeszłego tu doniesienia, Arcyks. Rudolf i Arcyksiężna Stefania byli przedwczoraj w Damaszku.

Kursa. — Wiedeń 6-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83 50 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 20. — Renta srebr. 84·05 — Renta złota 108 60. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 80. — Losy z r. 1860 138·80. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·— — Akcye kredyt. 303 40. — Londyn 124·25. — Napoleony 9 79. — Lombardy 138·75. Losy roku 1864 — 171·50 Akcye Kolei Karola Ludwika 268 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 124·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176 50. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 25.— Losy prem. węgiersk. 119 25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 174·—. — 6% Listy zast. hipot. 101 40 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 187·75. — Marki 60 40. — Ruble 129·—. — Dukaty 5·81— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6-go marca. — Banknoty austryackie 165·25 — Krótki Wiedeń 165·25. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 213·90. — 5% Listy zast. Polskie 66·50. — 4% Listy Likwida Polskie 58 75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 515·50.— Akcye austr. kredytowe 81·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 75	129 75
Marki niemieckie	60 25	60 75
Dukat ważny	5 76	5 85
20-to frankówka ważna	9 78	9 84
Imperyał ważny	10 06	10 14
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 45	83 95
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102⅞—	103 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 85	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	268 50	270 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	223 --	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 50	16 65
„ „ węgier. „ „	9 25	10 25
Wiedeń 5 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	83 60	83 75
4⅖% „ srebrna	84 10	84 25
4% „ złota	108 50	108 65
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 80	139 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 —
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 30	103 —
Węgierskie „ „	103 —	104 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 --	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 40	147 80
6% Renta węgierska złota	98 75	98 90
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 25	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 75	108 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	237 —	237 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 10	303 40
„ Bank węgierski . 200 „	311 50	312 —
Depositen-Bank . 200 „	204 —	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	655 —	665 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	870 —
Unionbank . 100 „	74 75	75 --
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . 100 „	107 50	107 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	188 —	188 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	526 —	528 —
Elżbiety . 210 „ „	236 25	236 75
Linz-Budweis . 200 „ „	210 —	211 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	200 25	200 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2474	2482
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 25	211 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	269 —	269 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	152 —	152 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 50	224 75
Nordwest austr. . 200 „ „	174 50	175 --
„ „ Lit. B. 200 „ „	179 25	180 —
Rudolfa . 200 „ „	187 --	187 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	188 —	188 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	306 25	306 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 50	138 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 25	181 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 75	177 --
„ Westb. . 200 „ „	181 25	181 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 --	123 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 50	99 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 75	98 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ 20 lat	100 —	100 15
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	101 90
5% „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 90	103 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 —	103 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 20	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 80	101 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 10	100 50
Donau-Dampfsch. 100 · 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 75	113 50
„ za 200 Mrk. nie op.	120 70	121 10
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 —	111 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	107 —	108 —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	91 75	92 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 60	100 90
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 75	101 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 50	104 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 30	103 70
„ „ Em.1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	118 —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 80	89 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 20	99 60
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	194 30	194 80
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 20	151 60
„ „ . 200 złr. 5%	125 80	126 30
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 10
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 25
„ Nordost . 300 „ „	99 20	99 60
„ „ złotem . 200 „ „	123 —	-- —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 80	126 40
„ Węgierskie . „ 100	119 25	119 50
3% „ Tureckie . fr. 400	23 —	23 25

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	179 —	179 50
Clary . złr. 42	43 50	44 25
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku . „ 20	19 75	20 25
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	— —
Palfy . „ 42	39 50	40 —
Rudolfa . „ 10	19 25	20 25
Salma . „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie . „ 20	23 25	23 75
St. Genois . „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie . „ 20	24 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	130 —	131 50
4% . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza . „ 20	38 —	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 79	9 80
Imperyały rosyjskie	10 09	10 11
Funty szterl. angielskie	12 37	12 42
Liry tureckie złote	11 10	11 12
Marki niemieckie za 100 marek	60 25	60 55
Rubel papierowy za 100	128 75	129 25
Lwów 5 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 60	100 60
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	99 60	100 60
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 20	92 20
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 30	103 30
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 5 Marca.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	75
kupon	—	—	98	

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE, (551-6 10)
wyszło świeżo dzieło p. n.

Rok Chrystusowy

czyli
rozmyślania na każdy dzień roku
o życiu i nauce
Pana naszego Jezusa Chrystusa
przez
O. M. Awancina.
Z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastosował
O. ALEKSANDER JEŁOWICKI.
Wydanie szóste.
Cena bez oprawy 1 złr. 50 ct., w mocnej oprawie z płótna angiels. z brzegami pąsowemi 2 złr.

Sierote bez ojca i matki, po obywatelu miejskim, w 13 roku, z ukończoną II kl. normalną, umysłowo dobrze, we wzroście nie bardzo rozwiniętą i trochę chromą, wogóle pojętną, chętną i miłego usposobienia; ktoby zechciał przyjąć, raczy się zgłosić pod adresem: Nr. domu 42 w Dukli. (675-1-6)

Do sprzedania książki

w znacznej ilości, **trochę mebli** oraz **sprzętów domowych** przy placu Latarnia pod Nr. 8, dom p. Heurteugo. (676-1 2)

Dom czynszowy

kilku-piętrowy, położony w bliskości Rynku, jest do sprzedania. Wyłącza się pośredników. — Bliższa wiadomość przy placu Domikańskim pod Nr. 3, III. piętro. (677-1-6)

Folwark

obszaru gruntów dominikalnych w jednym kompleksie przeszło 149 morgów wynoszący, z którego przypada 4 morgi na zalesienie, 12 morgów na łąki słodkie, reszta na orne i pastwiska, z budynkami wszystkimi nowo wystawionemi, z inwentarzem żywym i martwym, lub bez takowego — niczem zgoła nie obciążony — w położeniu przystępnem, 10 kilometr. po szosie od miasta Tarnowa, a 1 kilometr. drogi dojazdowej do gościńca rządowego, jest z wolnej ręki z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa do sprzedania.

Wiadomości udzieli *Feliks Dobrowolski* w **Michocinie**, poczta Tarnobrzeg. (629-1-3)

Pod łatwemi warunkami jest do nabycia

we wschodniej Galicyi, kilka mil od Lwowa, pół mil od stacyi kolei Czerniowieckiej, przy drodze publicznej,

150 morg. młodego 20-letniego zapustu lasowego,

kwalifikującego się na założenie folwarku samoistnego, z uzyskanem pozwoleniem na wykarczowanie.

Gleba bardzo dobra; karczunek łatwy i tani, drzewostan pokrywa w zupełności koszta karczunku.

W przestrzeń powyższą wliczone być może około 300 morgów pola już wykarczowanego wraz z leśniczówką na mieszkanie i stajnią. (674-1-6)

Szczególnie kompleks powyższy nadaje się do parcelacyi i kolonizacyi dla Mazurów.

Bliższej wiadomości udzieli na żądanie ustnie lub pisemnie Wny *M. Perlmutter* we *Lwowie*, ulica Szajnochy Nr. 3.

BERNEŃSKIE MATERYE na ubrania

z najlepszej, tylko prawdziwej i trwałej wełny owczej **metr 3.10 (4 wiedeń. łokcie) na całe ubranie**

za **złr. 4.90** z dobrej wełny owczej
„ „ **7.—** „ lepszej „ „
„ „ **10.—** „ cienkiej „ „
„ „ **12.—** „ najcieńs. „ „

w najmodniejszych wzorach i barwach rozsyła
skład fabryczny sukien
J. W. SIEGEL
w BERNIE mor.

Prócz tego piękne materye modne na ubrania, surduty i spodnie, tylko z prawdziwej wełny owczej w najświeższych wzorach, metr po 3 do 8 złr., tudzież cienkie materye na zarzutki gładko wykonane i szewioty w najmodniejszych barwach, metr 4 do 9 złr. i wszelkie rodzaje peruwienów, toskinów, trykotów, sukien połyskowych, materyj na płaszcze deszczowe po najtańszych cenach.

Wzory i zbiory wzorów na żądanie darmo i opłatnie. Rozsyłka punktualnie za zaliczką lub za poprzednią gotówką. Przesyłki nad 10 złr. opłatnie. (596-1-12)

Antimethystikon

elixir przeciw pijaństwu.

Tym środkiem uznanym w niezliczonych wypadkach przywrócono już wielu dla towarzystwa zgubionych, rodzinie i ich zawodowi.

Cena flaszki 1 złr. 50 ct. Do nabycia za zaliczką pocztową w aptece **„zur ungarischen Krone“** w **Kesmarku** (w górnych Węgrzech). (456-13-)

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rössler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego. (162 33)

Ceny zniżone.

Dzieła homeopatyczno-lekarskie ś. p. Antoniego Kaczkowskiego, dla światłej Publiczności tudzież dla pp. Gospodarzy napisane, otrzymać można **po cenach zniżonych** jak następuje:

a) **Nauka Homeopatyi,** 2 tomy, pierwiej złr. 8, **teraz złr. 5.**
b) **Weterynarya homeopatyczna,** pierwiej złr. 3 **teraz złr. 2.**
c) **Poradnik dla Matek** (arcyważne dzieło), pierwiej złr. 1 50, **teraz 80 ct.**
d) **Prezerwatywne Środki przeciw ospie, wściekliźnie i zarazie bydlęcej,** pierwiej ct. 60, **teraz ct. 40.**

W Krakowie: w księgarniach WP. *S. A. Krzyżanowskiego* i *D. E. Friedleina.* (246 3-12)

ZWINIĘCIE HANDLU.

F. SZPENGLER

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 8,

zwija swój handel z dniem 1ym kwietnia 1885 r. — i wyprzedaje wszystkie towary bez wyjątku po cenach bardzo niskich. (656-2-4)

ZWINIĘCIE HANDLU.

ZWINIĘCIE HANDLU. ZWINIĘCIE HANDLU.



WEYLA stołek kąpielowy
do opalania. Cena **20** zł.
Z 5 konewek wody można mieć kąpiel ciepłą 30°.

Obszerne illustrowane cenniki darmo. Wanny kąpielowe, klozety itp. **L. Weyl w Wiedniu,** Wallfischgasse Nr. 8. (668-2-30)

Portrety

W NATURALNEJ WIELKOŚCI
według każdej fotografii zrobione kredką i portrety olejne.



Za najdokładniejsze podobieństwo najściślejsze poręczenie. Fotografia zostaje nieuszkodzona. (3-10-10)
Cenniki darmo i opłatnie.
Premiowany zakład artystyczny
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.
Zastępca dla **Krakowa** p. **E. Leicht** przy ulicy Floryańskiej.

NAGRODA 16,600 FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została wsłabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak rownież następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzputowskiego, etc.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(41-9-)

Cuda przemysłu!

Tylko złr. 3·75

kosztuje u mnie, począwszy od dziś, doskonały regulowany **samoświecący**

zegar pendułowy bijący

całe i pół godziny, z dwoma brązowemi ciężarkami,

we wspaniałej ślicznie politurowanej ramie, naśladującej drzewo orzechowe, kielowanej, ze wspaniałym cyferblatem, napuszczonym c. k. uprzyw. **masą świecącą, która w nocy sama błyszczy,** tak, że bez zapalania świecy można natychmiast rozpoznać godzinę. Za tę siłę świecenia przyjmuję pisemne

10-letnie poręczenie,

również poręczam za dokładny chód. Jestem jedynym wynalazcą tych zegarów i sprzedaję tylko z tego powodu tak nadzwyczajnie tanio, że posiadam około 1300 sztuk na składzie i potrzebuję gotówki. Te zegary kosztowały jeszcze przed 3 miesiącami potrójnie. Każdy zegar zaopatrzony jest w patent. Opakowanie w skrzynkach, wysyłka zamówionych zegarów odbywa się codziennie trzy razy za zaliczką pocztową lub za gotówkę. — Do nabycia u podpisanego

Fabrik leuchtender Pendeluhren,
WIEN, Leopoldstadt, Schiffamtsgasse 20,
Rabinovics. (625-2-3)

Nowy tomik Zbioru oryginalnych poezyj, pod tyt.

„Kwiatki polne“

przez **Dra Macieja Józefa Brodowicza,**

do nabycia w księgarniach D. E. Friedleina, Gebethnera i Spół. i S. A. Krzyżanowskiego, oraz w biurze Drukarni „Czasu“, po cenie **1 złr. 50 c.,** z przesyłką pocztową franco 1 złr. 70 c., za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Skład główny w Drukarni „Czasu“.

Fabryka parowa cykoryi i surogatów kawy.

Antoni Rozmanit w Krakowie

poleca **cykoryę pragską gorzką** wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **kawę śrutową francuską** czyli cykoryę śrutową preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli — tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia kawy czarnej. (673-1-25)

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

CHOROBY PIERSIOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe** lub **płucne jako to katary, kaszle, chrypki i długoletnie,** winny używać

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT & Comp.

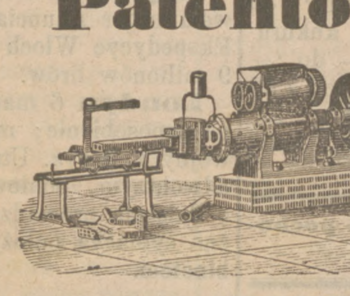
Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, **okazał się** w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuzkiego.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (322-7-)

Patentowane ceglarki



rozmaitych uznanych systemów do **ruchu parą, końmi i rękami** celem bardzo taniego wyrobu **cegieł murowych, wzorowanych, pustych, kamieni ogniotrwałych, rur, płyt trotoarowych i przedsionkowych, dachówek, francuskich cegieł odsadzkowych, kamieni wapiennych i cementowych, węgli prasowanych,** wyrabia i rozsyła prospekta darmo i opłatnie (591-2-4

Louis Jäger,
fabrykant machin w **EHRENFELD-KOLONII n. R.**

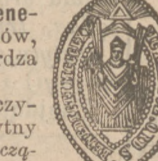
NIE MA BOLU ZĘBÓW



kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNOW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD
Flakoniki: 2, 4 i 8 fr. — Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c. i 2 fr. Pasta Pudełka: 2 franki.

« Codzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



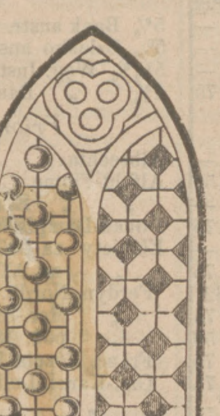
Dom założony w 1807 r.
AGENT GŁOWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego i w składzie perfum P. Dönniga i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach.

(437 3-)

WAŻNE DLA WIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA.

MULTICOLOR



patent. we wszystkich państwach.

Nowy sposób umożebniający każdemu (nawet dzieciom) bez poprzednich wiadomości sporządzić natychmiast najpiękniejszą ozdobę mieszkań: **staroniemieckie malowania na szkle, okna oprawne w ołów.**

Każda puszka zawiera objaśnienie.

Mała puszka kosztuje . . . . 12 złr.
Duża „ . . . . 22 „

UWAGA. Dla salonów, jadalń, werand oszklonych, kaplic i kościołów.

Główny skład: Kutschera's Nachfolger

E. Lerch c. k. nadwor. handel papieru
w Wiedniu I., Graben 30.

Rozsyłka za zaliczką. (3-2-6-6)

Tego sposobu nie należy zamieniać z dawniejszym, gdyż jest to jedyny, który naśladuje najzupełniej okna oprawne w ołów.

HENRYK MELZER

handel komisowy chmielu i wysadków chmielowych
w **ZATECZU** (Saaz) w Czechach
poleca

najlepsze **wysadki chmielowe** (korzonki)

z najpierwszych ogrodów chmielowych miasta Zatecza, w bardzo starannym wyborze i troskliwem opakowaniu na czas rozsyłkowy: od 15 kwietnia do 10 maja, po przystępnych cenach. Kilkakrotne odznaczenia na wystawach chmielowych i gospodarczo-rolniczych, tudzież bardzo liczne uznania pisemne najznaczniejszych producentów chmielu wszystkich krajów poręczają doskonałość wysyłanych przezemnie **wysadków chmielowych.** (530 4-9)

Objaśnień o uprawie i t. p. chętnie udzielam.

Uprasza się p. **Artura Pląskowskiego,** byłego gorzelnika (przed 2 laty) w okolicy Tarnopola, by zechciał podać swój adres w ważnej sprawie do brata Romana Pląskowskiego, Kraków, Sukiennice. Osoby, którym jest znany pobyt jego, uprasza się o doniesienie. (665-2-3)

OBWIESZCZENIE.

Nr. 4039. [612 5 6]

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 30 października 1884 r., do L. 67,024, zezwoliło na urządzenie stacyi ładowania i wyładowywania bydła czyli zwierząt przeżuwających i mięsa na stacyi kolejowej w Podgórzu przy Krakowie — o czem się wszystkich kupców i strony interesowane zawiadamia z tem, że targi na bydło i trzody odbywają się jak zwykle każdego wtorku i piątku na targowicy Podgórskiej, która w myśl przepisów sanitarno-zdrowotnych jest urządzoną z wszelkiemi wygodami.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 15 lutego 1885 r.
Nowacki.

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (114-59-)

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

2 folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się

1) z 455 morg. ornego pola,
„ 128 „ łąk i pastwisk;
2) „ 423 „ ornego pola,
„ 65 „ łąk i pastwisk.

Warunki są do przejrzenia w Zarządzie dóbr w Sokołowie pod Rzeszowem. (-66 9-)

Trawa miodowa *(Holcus lanatus)* nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (517-7-30)

Tasiemca z głową



usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia łatwe i bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 33,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. W KRAKOWIE u E. Stockmara apt. (508-5-15)

Wysiewki herbaciane

z najlepszych gatunków herbat wielkolIściastych, rozsyła po cenie 3 złr. 20 cnt. za kilo bez policzenia opakowania (3126-12-15)

handel herbat, rumu i win
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca
w **Bernie** (Brünn).

Mężczyzna

młody, żonaty, praktycznie i teoretycznie wykształcony w gospodarstwie, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na ordynaryę jako ekonom, kontrolor lub kasyer przy gospodarstwie, od 15 marca. Adres: **L. L.** poste restante **Bóbrka.** (664 2 3)

Uczeń,

który ukończył wyższe gimnazyum i bawił na wsi, obeznany teoretycznie i praktycznie z gospodarstwem, poszukuje zaraz posady w większym majątku jako praktykant lub adjunkt z wolnem utrzymaniem i małą zapłatą. Adres: **Rudolf Bzonek, Troppau,** poste restante. (660-2-3)

Polska Spółka handlowa w Hamburgu,

rozsyła opłatnie w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kilo złr.	7·40
Jawę złotą Menado	„ „	6·10
Ceylon perłową	„ „	5·80
Ceylon plantacyjną	„ „	5·30
Cuba	„ „	5·10
Santos	„ „	4·30
Mokkę afrykańską	„ „	3·90

Herbatę w pakiecach po 1 kilo — po 3 złr., 4 złr., 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które kupujący na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie za przesłaniem 10 ct. w markach pocztowych. (122-26 39)

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dolkowski & Co., Hamburg, Valentinskamp 83.*

NA SPRZEDAŻ

dobra Polanka

pod Krosnem.

Pojedyncze folwarki nabyć można także osobno; nawet główny z dworem i parkiem. Wiadomość u właściciela. (651-3-7)

Jan Trzecieski
w **Miejscu,** poczta Miejsce.

NASIONA I WYSADKI LEŚNE

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczt galicyjskich **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** Nasienie sosny 1 złr. 45 ct., świerka 80 ct. za funt. Roczne wysadki sosnowe 90 ct., dwuletnie modrzewiowe i świerkowe 1 złr. 50 ct. za 1000 sztuk. Mniejsze zamówienia posyła się na koszt, przenoszące 10 złr. opłatnie. (557-7-)

Najlepsze **zateckie**

wysadki chmielowe

z ***najlepszych*** okolic po ***najtańszych*** cenach poleca (325-7 14)

A. Schermer.
HANDEL KOMISOWY CHMIELU
w **Zateczu** (w Czechach).

Meble na spłaty

daje

Ignacy Kron
fabryka mebli w Wiedniu,
I. Lugeck Nr. 2.

Zdolnych zastępców przyjmuje natychmiast za wysoką prowizyą. (571-9 10)

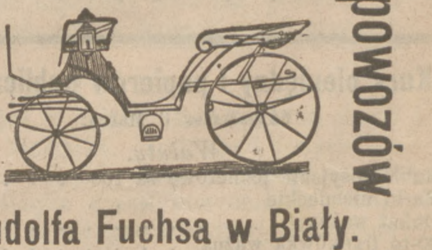
Jakób Heller

HANDEL CHMIELOWY I KOMISOWY
w ZATECZU (Saaz) w Czechach

poleca na porę 1885 **najlepsze zateckie wysadki chmielowe** z poręczeniem siły kiełkowania za 12 złr. w. a. tysiąc i posiada każdego czasu wielki skład chmielu. **Szyny do suszenia chmielu, siatki do suszenia chmielu i gotowe worki do chmielu.** (443-4-5)

Ces. król. uprzyw.

galicyjska fabryka



powozów **powozów**

Rudolfa Fuchsa w Biały.

Skład przy ul. św. Jana w hotelu Saskim w Krakowie.

Polecam swój skład gotowych powozów i wielki wybór najnowszych fasonów, po najprzystępniejszych cenach. — Wszelkie zamówienia uskuteczniam w jak najkrótszym czasie. (561-6-6)

Rudolf Fuchs.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8 30	rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25	przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3 31	popołudniu do Skawiny Oświęcima,
7·13	popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18	rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08	popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

3·20	rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17	rano pociąg mieszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
2·26	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

10·8	przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09	popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·42	wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54	przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·47	wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·15	przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03	wieczór pociąg mieszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa.
12·43	w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (508-32-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“ Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.